

# Bartosz Kaliski

---

## Radykalizm czasu przełomu, czyli spór o Okrągły Stół w latach 1988–1989

---

Polska 194445 – 1989 14, 307-337

---

2016

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

Bartosz Kaliski

Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla Polskiej Akademii Nauk

## Radykalizm czasu przełomu czyli spór o Okrągły Stół w latach 1988–1989\*

**Zarys treści:** Przygotowania do Okrągłego Stołu i negocjacje między stroną społeczną (Solidarność) a rządową (PZPR) w 1989 r. wywoływały różne krytyczne oceny w kręgach opozycji demokratycznej. Okrągły Stół przez wiele lat był punktem spornym debat historycznych i politycznych. Artykuł prezentuje sposoby argumentacji politycznych przeciwników Okrągłego Stołu – radykałów, którzy w latach 1988–1989 kontestowali linię działania Lecha Wałęsy i jego otoczenia.

**Słowa kluczowe:** Okrągły Stół, radykalizm polityczny, opozycja demokratyczna, upadek komunizmu, Polska Rzeczpospolita Ludowa, Solidarność

**Keywords:** Round Table, political radicalism, democratic opposition, collapse of communism, Polish People's Republic, Solidarity

*Z wywiadu Krzysztofa Wyszowskiego z Lechem Wałęsą:*

L. Wałęsa: Dawny system poszedł do lamusa i każdy o tym wie. Zamykamy pewien rozdział. Niemożliwe jest konserwowanie tego, co martwe.

**K. Wyszowski: A uwikłania, wynikające z rozmów z władzami? Zbliżenia, „okrągły stół”, kontakty bieżące...?**

Kto się zbliża?! Nikt się nie zbliża! Odzyskujemy prawa społeczne, odzyskujemy stowarzyszenia. Ja wierzę w fakty. Uzyskujemy konkretne sukcesy mierzalne faktami. Te spotkania to nic przyjemnego. W wymiarze ludzkim są wręcz męczące i bardzo przykre. Ale to jest obowiązek społeczny, który polityk musi na siebie wziąć. [...]

**Czy wszystko poszło tak, jak sobie wyobrażałeś?**

Ja poszedłem po „Solidarność”. Zdaję sobie sprawę, że inne sprawy nie poszły dobrze. Ale teraz możemy je poprawić. Mamy Związek i możemy naprawić to, co zostało źle załatwione przy stole. Lub w ogóle nie załatwione. [...] To początek. Teraz będziemy naprawiać, co nawaliliśmy. Będziemy walczyć, iść naprzód.

*Tutaj nie ma żadnej demokracji, rozmowa z Lechem Wałęsą, przewodniczącym NSZZ „Solidarność”, „Nowa Gazeta”, nr 7, 9 IV 1989, s. 1–2.*

\* Artykuł powstał w ramach projektu „Solidarność – nowe podejścia do analizy ruchu społecznego” (0214/NPRH2/H11/81/2013).

Od ponad 200 lat we Francji trwa spór o sens i skutki rewolucji 1789 r. Jego końca nie widać, choć interesuje dziś głównie kręgi akademickie. Podobnie i Polacy wracają do tematu Okrągłego Stołu, choć, w odróżnieniu od Francuzów, spór chyba coraz bardziej upolityczniają. Mebel ów (względnie rządowa willa Magdalenka) stał się symbolem koncentrującym społeczne emocje, odpornym na zabiegi historyków dążących do naświetlenia okoliczności procesu negocjacji<sup>1</sup>. Tak dzieje się z każdym ważnym dla losów zbiorowości faktem politycznym. Niemniej Okrągły Stół ma niebywały potencjał ewokowania skojarzeń. Włodzimierz Borodziej i Andrzej Garlicki konstatowali: „zdaje się wręcz istnieć swoista, konstruowana niemal instynktownie korelacja między ocenami sytuacji «dziś» a punktem wyjścia” III Rzeczypospolitej, czyli Okrągłym Stołem<sup>2</sup>. Tytułem przykładu: twórca Polskiej Partii Niepodległościowej (PPN) Romuald Szeremietiew na początku lat 90. XX w. twierdził, że Okrągły Stół to „wspólna i udana próba oszukania całego społeczeństwa polskiego przez spiskowców z Magdalenki”<sup>3</sup>. Zasłużony dla warszawskiego podziemia solidarnościowego działacz Międzyzakładowego Robotniczego Komitetu Solidarności (MRKS) Krzysztof

<sup>1</sup> Okrągły Stół jako rozdział historii politycznej jest dobrze opracowany. Sprawily to m.in. następujące publikacje: J. Skórzyński, *Uгода i rewolucja. Władza i opozycja 1985–1989*, Warszawa 1995; *idem*, *Rewolucja Okrągłego Stołu*, Kraków 2009; zbiór *Polska 1986–1989: koniec systemu. Materiały międzynarodowej konferencji Miedzeszyn, 21–23 października 1999*, t. 1–3, red. P. Machcewicz, Warszawa 2002; A. Garlicki, *Karuzela. Rzecz o Okrągłym Stole*, Warszawa 2003; A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988–1990*, Kraków 2014 (1 wyd.: 2004); K. Trembicka, *Okrągły stół w Polsce. Studium o porozumieniu politycznym*, Lublin 2003; P. Codogni, *Okrągły Stół, czyli polski Rubikon*, Warszawa 2009; *eadem*, *Wybory czerwcowe 1989 roku. U progu przemiany ustrojowej*, Warszawa 2012. Edycję źródeł rozpoczęła oficjalna publikacja *Porozumienia Okrągłego Stołu*, red. W. Salmonowicz, Warszawa 1989; wspomnieć należy reportaż K. Geberta *Mebel*, Londyn 1990; książkę K. Dubińskiego, *Magdalenka. Transakcja epoki. Notatki z poufnych spotkań Kiszczak – Wałęsa*, Warszawa 1990 (rozszerzone wydanie pod innym tytułem w 1999); inne ważne edycje źródeł: P. Raina, *Droga do „Okrągłego Stołu”. Zakulisowe rozmowy przygotowawcze*, Warszawa 1999 (zapisy ks. Orszulika, cytowane przez Rainę, ukazały się jako: *Czas przełomu: notatki ks. Alojzego Orszulika z rozmów z władzami PRL w latach 1981–1989*, Warszawa 2006); wydany pod patronatem prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego zbiór *Okrągły Stół: dokumenty i materiały*, t. 1–5, red. W. Borodziej, A. Garlicki, Warszawa 2004; ponadto: *Komitet Obywatelski przy Przewodniczącym NSZZ „Solidarność” Lechu Wałęsie. Stenogramy posiedzeń 7 listopada 1987, 18 grudnia 1988, 23 kwietnia 1989*, oprac. M. Strasz, Warszawa 2006 (z ważnym szkicem Andrzeja Friszkego, *Komitet Obywatelski. Geneza i historia*, s. 5–69) oraz *Wybory 1989. Dokumenty strony solidarnościowo-opozycyjnej*, t. 1: *Regiony*, red. I. Słodkowska, Warszawa 2009; t. 2: *Kwatera Główna*, red. *eadem*, Warszawa 2011.

<sup>2</sup> W. Borodziej, A. Garlicki, *Od redaktorów*, w: *Okrągły Stół: dokumenty i materiały*, t. 1: *Wrzesień 1986 – luty 1989*, red. *idem*, Warszawa 2004, s. 9. Tu i dalej termin Okrągły Stół wyróżniam wielkimi literami. W dokumentach z epoki zaś pozostawiam pisownię oryginalną.

<sup>3</sup> R. Szeremietiew, *W prawo marsz! O polityce i wojsku (rozmawiał Piotr Bączek)*, Warszawa 1993, s. 135.

Wolf w relacji po latach mówił: „porozumienia okrągłego stołu, które w tak jednoznaczny sposób odrzucaliśmy, przyniosły efekty znacznie gorsze niż nawet my oczekiwaliśmy. Doprowadziły do uwłaszczenia komuny, pauperyzacji Narodu, zniszczenia lub wyprzedania tego, co polskie”<sup>4</sup>.

To opinie polityków, działaczy opozycji, poniekąd usprawiedliwione. A naukowcy? Weźmy artykuł Ireneusza Krzemińskiego z 2000 r. Socjolog wywodził w nim, że najważniejsza przemiana moralna, związana z rokiem 1989, to podział opozycji<sup>5</sup>. Nie chodzi tu o podział według kryteriów politycznych, ale szczególnie podział na tle stosunku do Okrągłego Stołu i tego konsekwencje, czyli „dramatyczna zmiana stosunku do komunistów i do rozliczenia PRL – nawet symbolicznego, moralnego – przez znaczącą i wpływową część «obozu solidarnościowego»”<sup>6</sup>. Badacz kontynuuje: „Ale narodzinom nowego ustroju towarzyszyło wykluczenie niektórych środowisk podziemnej «Solidarności» oraz części dawniejszej jeszcze demokratycznej opozycji z grona aktywnych aktorów ustrojowej rewolucji”<sup>7</sup>. Aktywizacja tych środowisk bowiem spotkała się z niechęcią Lecha Wałęsy i innych aktorów politycznych (przez socjologa bliżej nie wskazanych), którzy dokonali już „moralnej akceptacji” niedawnych przeciwników, z gen. Wojciechem Jaruzelskim włącznie. Kształtująca się nowa klasa polityczna przekształcała się zdaniem Krzemińskiego w elitę i „sprawa rozmawiania z tzw. społeczeństwem i uznania opinii publicznej za podstawę – jeśli nie jedyną, to bardzo istotną – podejmowanych decyzji w budowaniu nowego ładu, stała się kwestią drugorzędną”<sup>8</sup>. Tekst wybitnego socjologa koncentruje *in nuce* różne zarzuty, a mianowicie, że Okrągły Stół: 1. nas podzielił (a byliśmy jednością); 2. zlikwidował równouprawnienie w głoszeniu poglądów; 3. a co za tym idzie – odebrał prawo do uczestnictwa w zachodzących przemianach; 4. spowodował moralny zamęt; oraz 5. wyłonił nowe elity, które wzięły rozbrat ze społeczeństwem. Aktywizacja środowisk przeciwników poszła więc na marne. Tak oto uczony w kilku zdaniach uczynił Okrągły Stół przyczyną tego, co złe w politycznym życiu III RP. Bardziej oględnych argumentów dyskredytujących użył historyk Ryszard Terlecki, skupiając się na przedstawieniu otoczenia przewodniczącego NSZZ Solidarność Lecha Wałęsy w 1989 r. R. Terlecki wyróżnił w nim tych, którzy uważali, że trzeba porozumieć się z kierownictwem rządzącej monopartii, by stopniowo rozmontowywać dyktaturę, i grupę o podobnym celu, ale zarazem mającą na uwadze dążenie poboczne: to grupa „wokół liderów dawnego KOR-u [Komitetu

<sup>4</sup> T. Ruzikowski, *Międzyzakładowy Robotniczy Komitet „Solidarności”. Relacje i dokumenty*, Warszawa 2015, s. 363.

<sup>5</sup> I. Krzemiński, *Moralne skutki transformacji ustrojowej. Wzorce działania państwa*, „Studia Polityczne” 2000, nr 11, s. 179–191.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 181.

<sup>7</sup> *Ibidem*.

<sup>8</sup> *Ibidem*.

Obrony Robotników], powoli gromadząca związkową i opozycyjną lewicę”. Właśnie ona chciała wynegocjować z komunistami podział władzy, „który zapewni wyeliminowanie solidarnościowego «ciemnogrodu», domagającego się nie tylko zmiany ustroju, ale również rozliczenia i wyrzucenia poza nawias polityki dotychczasowego kierownictwa PRL. W tym środowisku nikt nie miał wątpliwości, że w razie upadku dyktatury większość Polaków opowie się za ideową alternatywą komuny”<sup>9</sup>. Twierdzenia, że Polacy domagali się w 1989 r. „zmiany ustroju”, jakiejś „ideowej alternatywy komuny” nie da się oczywiście utrzymać – na pewno nie była to alternatywa gospodarcza. Na obronę krakowskiego historyka można dodać, że przyznaje on, iż przeciwnicy porozumienia z komunistami nie stanowili jednej zorganizowanej siły i zwyciężył realizm polityczny. Okrągły Stół – podsumowuje – był sukcesem, acz nie wszystkich – jedynie tych, którzy przy nim zasiadali<sup>10</sup>. Nieco bardziej wyważone stanowisko zajmuje R. Terlecki w swojej książce, gdzie po krytyce „bezprzedmiotowego gadulstwa” i pojęcia „porozumienia”, które przyświecało negocjacjom, dochodzi do minorowego wniosku, że obie układające się strony odniosły częściowy sukces<sup>11</sup>.

Rozmowy, prowadzone w atmosferze porozumienia ogólnonarodowego (co podkreślały szczególnie media partyjno-rządowe) nie mogły być odbierane jako zerwanie z komunizmem<sup>12</sup>. Spodziewanego upadku dyktatury nie było – następował jej rozkład. Już wyniki wyborów czerwcowych unaocznili wszystkim, jak słaba jest władza. Wybór Jaruzelskiego na prezydenta PRL tylko to potwierdzał. Bezpośrednie skutki Okrągłego Stołu okazały się więc przejściowe. W. Borodziej i A. Garlicki ujmują to tak: „Ustalenia polityczne zostały faktycznie zrealizowane najpóźniej w momencie wyboru Jaruzelskiego na prezydenta i już wówczas były kontestowane przez sporą część opozycji; powstanie rządu niekomunistycznego w wyniku pierwszych, «kontraktowych» wyborów nie było przewidziane przy Okrągłym Stole i *de facto* w ciągu niewielu miesięcy odesłało jego ustalenia do archiwum”<sup>13</sup>. Dzięki wysiłkom badaczy dyskurs naukowy w zasadzie wolny jest od sądów w rodzaju tego, który głosił kiedyś Wojciech Turek, „demaskując” Okrągły Stół jako teatr („Zasadnicze sprawy dotyczące zasad i kształtu porozumienia zostały jednak rozstrzygnięte już we wrześniu 1988 roku”<sup>14</sup>). Oczywiście, są

<sup>9</sup> R. Terlecki, *Okrągły stół. Czy było warto?*, „Politeja” 25 (2013), s. 169–176, tu: s. 173.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 174–175.

<sup>11</sup> R. Terlecki, *„Solidarność”. Dekada nadziei 1988–1989*, Warszawa 2010, s. 155.

<sup>12</sup> Jak słusznie zauważył Brian Porter-Szűcs, porównując wydarzenia 1989 r. w Europie, „the Poles themselves failed to provide the appropriately memorable pictures of rejoicing over communism’s fall. [...] The lack of a clean break not only fed conspiracy theories on the political fringes. But made it harder to identify a specific moment when communist rule ended once and for all”; *idem*, *Poland in the Modern World: Beyond Martyrdom*, Chichester 2014, s. 322.

<sup>13</sup> W. Borodziej, A. Garlicki, *op. cit.*, s. 14.

<sup>14</sup> W. Turek, *„Solidarność” w 8 lat po Sierpniu: przedmiot czy podmiot polityki? Przyczynek do genezy „okrągłego stołu”*, w: *„Solidarność” a wychodzenie Polski z komunizmu. Studia i artykuły z okazji*

jeszcze wyjątki, chyba nieliczne<sup>15</sup>. Niestety, w debacie publicznej opinie historyków zdominowane są przez głosy świadków, a także polityków chętnie sięgających po demagogię<sup>16</sup>. Okrągły Stół jako negatywny symbol zachował więc swą publicystyczną użyteczność<sup>17</sup>.

Nim przejdę do prezentacji celów badawczych artykułu, chciałbym przedstawić jeszcze jedno zbliżenie na interesujący mnie tu sposób myślenia o Okrągłym Stołe. Edward Mizikowski (ur. 1952 r.)<sup>18</sup> był wieloletnim członkiem MRKS. Opowiadając w 2007 r. o swoim zaangażowaniu w podziemie stanu wojennego, doszukiwał się przyczyn wypadków roku 1989 już w 1982 r., m.in. w sporze między Zbigniewem Romaszewskim, MRKS i Zbigniewem Bujakiem o taktykę działania. Mówił:

MRKS był niezależny od Regionu [Mazowsze] nawet, nawet tępony przez Region. Przecież jak wyszedł z internatu ten [...] Konrad Bieliński. Wyszedł z internatu i dał do podziemia nura. I na niego przysły powielacze. Oni szukali struktur, którym to można rozdzielić, pod warunkiem, i to była ich decyzja – Bujaka i jego – że to nie może być MRKS. Wszystko dla wszystkich, nawet jakichś małych strukturrek, byle to nie był MRKS. [...] tu był jednoznaczny układ: że my trzymaliśmy z Romaszewskimi i byliśmy antykomunistami, a oni trzymali z tym układem Kiszczakowym. Żeby poszerzyć koryto i dojść do władzy. Oni z tym układem byli. [...] Powołanie MKK [Międzyzakładowego Komitetu Koordynacyjnego] też było jakby przeciwko MRKS-owi. No to co? A „Poleski” [tj. Czesław Bielecki], który mnie przestał drukować, jak mu zwróciłem uwagę, żeby nie zmieniał moich artykułów, a trzymał z Bujakiem? To jest jednoznaczny rozdźwięk, rozróżnienie, całkowite, i to ideowe. Nie tam jakiś, że tak powiem, że poszło o powielacz czy jakieś pieniądze z Zachodu, których myśmy nigdy nie dostali. Tu ideowy był rozdźwięk, że oni chcieli tak, jak w zamysle Kiszczaka i Jaruzelskiego było, że stan wojenny potrwa rok i później wybiorą tych z Solidarności, którzy będą chcieli rozmawiać, a później zniszczą ekstremę. [...] No i wtedy przysły strajki umówione z SB, sierpniowe [1988], to wszystkie były umówione z SB, z Kiszczakiem. Gdzie mają być, kto ma uczestniczyć, jakie nazwiska trzeba aresztować, żeby ich wziąć do Okrągłego Stołu. To już był ten plan. [...] I oni [Henryk

---

XV rocznicy powstania NSZZ „Solidarność”, red. L. Mażewski, W. Turek, Gdańsk 1995, s. 105–117, tu: s. 111.

<sup>15</sup> Np. historyk Jan R. Sielezin stwierdził, że zmiany po 1989 r. „uprawdopodobniają tezę sformułowaną przed laty przez Jadwigę Staniszkis, że Okrągły Stół został przygotowany przez zbliżone do KGB siły radzieckich globalistów”, a jego polscy „beneficjenci unikają upublicznienia kulisów tej operacji”; J.R. Sielezin, *Okrągły Stół – elementy gry politycznej czy początek modernizacji Polski. Próba oceny*, w: *Oblicza polskiej modernizacji. Próba bilansu transformacji systemowej III Rzeczypospolitej*, red. E. Krasucki, T. Sikorski, A. Szczepańska, Toruń 2011, s. 42–61, tu: s. 58, 61. Tezę sformułowała J. Staniszkis w 1989 r. w wywiadzie dla „Tygodnika Solidarność”.

<sup>16</sup> Co pokazuje przegląd w jubileuszowym 2009 r.: J. Macała, *Ciągle w tym samym kręgu: czarna i biała legenda Okrągłego Stołu 20 lat później*, w: *Okrągły Stół – dwadzieścia lat później*, red. W. Polak et al., Toruń 2009, s. 398–418.

<sup>17</sup> Próba opisu debaty: A. Magierska, *Okrągły Stół w dyskusjach historyków i polityków III i IV RP*, w: *Polski rok 1989. Sukcesy, zaniechania, porażki*, red. M. Jabłonowski, S. Stępka, S. Sulowski, t. 1, Warszawa 2009, s. 361–390.

<sup>18</sup> Biogramy Mizikowskiego oraz wspomnianych w relacji Marka Rapackiego (redaktora pisma MRKS „CDN – Głos Wolnego Robotnika”; dalej: CDN–GWR) oraz Wolfa przedstawia T. Ruzikowski, *op.cit.*, s. 371–374.

Wujec i in.] uwierzyli w to, że na Hucie nie będzie strajku. [...] A był. I duży. I my byliśmy aresztowani i jako jedyni siedzieliśmy, jak już się zaczęły rozmowy Okrągłego Stołu<sup>19</sup>. Czyli została złamana zasada solidarności, czyli jak ludzie siedzą, to z komuną nie rozmawiamy. [...] Powypuszczali wszystkich, powychodzili z Ursusa te Janasy, nie-Janasy, których aresztowano, żeby im nazwiska wyrobić. A nas nie wypuszczono. I to jest jednoznaczny układ<sup>20</sup>.

Kończąc wspomnienia, Mizikowski tak mówił o kręgu Regionalnej Komisji Wykonawczej Regionu Mazowsze (RKW): „chleli, żyli, się bawili, a my żeśmy w trampkach brudnych biegali z 80 kg bibuły na plecach, i wszyscy mieli nas gdzieś. A teraz pierwsi klatę po medale wystawiają. Dla mnie, ja uważam, od 1986 r. poszła już ostra kolaboracja, a wręcz do zdrady Solidarności i ludzi Solidarności”<sup>21</sup>.

Mizikowski mówi od lat mniej więcej to samo, z tym że w artykule ze stycznia 1989 r. sięgał w przeszłość tylko do połowy lat 80., dostrzegając wtedy zmianę stosunku „Tygodnika Mazowsze” (nielubianej prasowej ekspozytury RKW) do komunistów. Przygotowania do rozmów okrągłostołowych interpretował jako element czyjegoś scenariusza<sup>22</sup>. W nieco późniejszym tekście atakował już wprost „lewicę laicką”, która nawet... opanowała rozgłośnie polską RWE i poprzez jej audycje namawiała do ugody z PZPR<sup>23</sup>. Nic więc dziwnego, że w oświadczeniu MRKS ze stycznia 1990 r. o rządzie Tadeusza Mazowieckiego przeczytamy: „My tego rządu nie uznajemy, uważając go za neo-Targowicę”<sup>24</sup>. W publicystyce MRKS i w powyższej relacji Okrągły Stół stał się – co znamienne – już tylko epizodem w paśmie zdrady, sprzeniewierzenia, odejścia od ideałów Solidarności, zapoczątkowanym jeszcze w stanie wojennym, elementem szerszej narracji o Polsce i Polakach. Nie wymyślił jej Mizikowski, on ją tylko powielił i uszczegóławiał w kontekście własnego życia i historii Solidarności. Narracja ta miała kilka wersji, w zależności od rozłożenia akcentów krytycznych (wobec Wałęsy czy też jego otoczenia, doradców, nawet ludzi polskiego Kościoła). Bardzo wczesnym przykładem opowieści o sprzeniewierzeniu jest opublikowany przez Jerzego Giedroycia artykuł działacza Solidarności Walczącej Andrzeja Kołodzieja o sojuszu Wałęsy ze środowiskiem „postkorowskim” („lewicy warszawskiej”, reprezentowanej przez Bronisława Geremka, Jacka Kuronia, Adama Michnika i Tadeusza Mazowieckiego). Środowisko to według A. Kołodzieja dążyło „do pojednania

<sup>19</sup> Za zainicjowanie strajku w Hucie Warszawa 22 VIII 1988 r. Mizikowski, S. Jaworski i K. Wolf otrzymali karę 21 dni aresztu. We wrześniu 1988 r. byli już na wolności.

<sup>20</sup> Relacja E. Mizikowskiego udzielona B. Kaliskiemu, 15 XII 2007.

<sup>21</sup> *Ibidem*.

<sup>22</sup> E. Mizikowski, *Kompromis?*, CDN-GWR, 16 I 1989, nr 254, s. 5–6. Celem jednoznacznej identyfikacji opisy bibliograficzne gazet drugiego obiegu, które wychodziły na ogół nieregularnie, tu i dalej podaję z datą i numeracją, czasopism zaś oficjalnych według zasad ogólnych (dzienniki – tylko z datą dzienną, tygodniki i miesięczniki – z odpowiednią numeracją).

<sup>23</sup> E. Mizikowski, *W 8-mą rocznicę wprowadzenia stanu wojennego*, CDN-GWR, 20 XII 1989, nr 281, s. 2.

<sup>24</sup> T. Ruzikowski, *op. cit.*, s. 458.

z władzami za wszelką cenę” i, nie bacząc na skutki, dokonało „swoistego zamachu stanu” poprzez wymuszenie powołania Tymczasowej Rady Solidarności i Krajowej Komisji Wykonawczej Solidarności, czym osłabiło Solidarność<sup>25</sup>. Głosy powyżej cytowane świadczą o istotności Okrągłego Stołu jako punktu odniesienia dla myślenia politycznego czasu przełomu 1989 r.

Artykuł niniejszy ma za zadanie pokazać różnorodność sposobów argumentowania stanowiska krytycznego i odrzucającego wobec Okrągłego Stołu (rozumianego szeroko jako proces rozmów, pertraktacji i porozumienia, rozpoczęty jesienią 1988 r., a zakończony wyborami kontraktowymi) u różnych opozycyjnych aktorów politycznych. Uwzględnione zostały głosy obecne w debacie publicznej 1988–1989 r., głównie na łamach prasy niezależnej. Enumeracja stanowisk, zawarta w części empirycznej artykułu, pozwoli na wskazanie motywacji zajmowania takiej postawy – nazywanej przeze mnie *r a d y k a l n ą*. Próbę podobnego przeglądu dał przed laty Mariusz Mazur, ale z powodu ograniczenia się do kilku tylko tytułów prasy nie można jej uznać za satysfakcjonującą<sup>26</sup>. Trafnie za to podsumował badaną narrację: „Pojęcia takie, jak: kompromis, realizm, pojednanie narodowe, wpisywano do słownika kolaboracji”<sup>27</sup>. Dobitnie wyraziła to samo Komisja Krajowa Federacji Młodzieży Walczącej w swym oświadczeniu (21 V 1989): „odrzucamy i potępiamy wszystkie te działania, które określa się mianem linii dialogu i porozumienia. Działania takie określamy jako antyniepodległościowe, zaś ludzi linię tę realizujących – mianem kolaborantów”<sup>28</sup>. Piotr Ikonowicz, lider Polskiej Partii Socjalistycznej–Rewolucji Demokratycznej (PPS–RD) odmawiał negocjatorom Komitetu Obywatelskiego przy przewodniczącym NSZZ Solidarność Lechu Wałęsie prawa do nazywania się stroną społeczną. Nawet zaproszona do stołu, PPS–RD by nie przyszła: „Warunek, aby stać na gruncie konstytucji, jest dla nas nie do przyjęcia, ponieważ chcemy obalić totalitarny ustrój”<sup>29</sup>. Tak właśnie komunikują swoje stanowiska radykałowie. Kim są?

## Radykalizm, radykalizmy, radykalność

Radykalizm polityczny to termin często i szeroko używany w naukach politycznych i historycznych, a rzadko definiowany. Nic dziwnego: „Radykalizm postaw,

<sup>25</sup> A. Kołodziej, *Współrządzić czy konspirować?*, „Kultura” 1988, nr 9, s. 123–128, tu: s. 125. Autor za symbole reżimu PRL uznał zarówno gen. Kiszczaka, jak i ks. Orszulika.

<sup>26</sup> M. Mazur, *Oficjalne narracje Okrągłego Stołu 1988–1989*, w: *Okrągły Stół – dwadzieścia lat później...*, s. 28–50.

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 44.

<sup>28</sup> *Federacja Młodzieży Walczącej 1984–1990*, red. M. Wierzbicki, Warszawa 2015, s. 464–465.

<sup>29</sup> *Partie o stole – rozmowa z Piotrem Ikonowiczem, jednym z liderów PPS–RD*, „Nowa Gazeta”, 26 II 1989, nr 2, s. 3.



poglądów, zachowań jest zawsze względny<sup>30</sup>. Pojęcie służy do opisania rozmaitych zjawisk politycznych, funkcjonuje zwykle jako określenie pejoratywne, deprecjujące. Pierwotnie odnosiło się do protestanckich wczesnonowożytnych ruchów religijnych<sup>31</sup>, stopniowo aplikowano je do fenomenów społecznych o niereligijnym pochodzeniu. Sugestia, by odnieść pojęcie radykalizmu i wiążącego się z nim Weberowskiego opartego na charyzmie przywództwa do świeckich ruchów politycznych XX w., wydaje się pociągająca. Andreas Pettenkofer, którego artykuł stanowił inspirację dla pewnych wyrażonych tu myśli, przypomina, że tworząc concept charyzmy, Max Weber nie odnosił go jedynie do opisu układu lider – masy, lecz do procesu wyłaniania struktur w nieformalnych grupach, które są z wyboru antyhierarchiczne<sup>32</sup>. Właśnie antyhierarchiczność cechowała, moim zdaniem, grupy solidarnościowej i niesolidarnościowej opozycji końca lat 80. (z podzielnym na regiony o różnej intensywności działań nielegalnym NSZZ Solidarność włącznie – wszak Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ Solidarność [TKK] nie uzurpowała sobie formalnych atrybutów kierowniczego centrum związku). Antyhierarchiczność brała się nie tylko z założenia (tj. z akceptacji wytycznych programu zdecentralizowanego społeczeństwa podziemnego, realizowanego niejako spontanicznie nawet przez tych, którzy nie czytali dokumentu TKK na ten temat<sup>33</sup>), ale z uwarunkowań działania w niedemokratycznym państwie, czyli niebezpieczeństwa wiążącego się z wyłonieniem jednoosobowego przywództwa, a nawet niechęcią do koordynacji działań. Stąd właśnie – z przywiązania do pluralizmu i niechęci do łączenia odmiennych co do genezy inicjatyw politycznych, a nie wskutek działań agentury Służby Bezpieczeństwa (choć jej działalności nie można zupełnie lekceważyć) – wzięła się słabość nurtu opozycji odstającego od linii politycznej Wałęsy na przełomie 1988 i 1989 r.<sup>34</sup> Nurtu, z którym zresztą otoczenie przywódcy Solidarności próbowało dyskutować. Najważniejszą bodaj tego próbą było spotkanie w kościele na Solcu w Warszawie (13 X 1988). Udział w nim wzięli z jednej strony Leszek Moczulski z Konfederacji Polski Niepodległej (KPN), przedstawiciele m.in. Solidarności Walczącej, PPS,

<sup>30</sup> Tak trafnie pisał działacz warszawskiej Solidarności Michał Boni w swej analizie nastrojów opozycji; *idem*, *Związek i radykalizm*, „Wola”, 6 II 1989, nr 5 (269), s. 1–2.

<sup>31</sup> Por. artykuł T. Coopera, *Reassessing the Radicals*, „The Historical Journal” 50 (2007), nr 1, s. 242–252.

<sup>32</sup> A. Pettenkofer, *Weber’s Theory of Radical Movements: A Reappraisal*, „European Journal of Sociology” 49 (2008), nr 2, s. 253–275, tu: s. 256.

<sup>33</sup> Projekt zapowiedziała Tymczasowa Komisja Koordynacyjna w lipcu 1982 r., skonkretyzowała zaś w styczniu 1983 r., zob. dok. 15 i 35, w: *Dokumenty władz NSZZ „Solidarność” 1981–1989*, red. J. Olaszek, Warszawa 2010, s. 72–75, 103–110.

<sup>34</sup> Terlecki pisze: „Paraliż działań antykomunistycznej opozycji był niewątpliwym sukcesem bezpieki, która działając poprzez swoich tajnych agentów, uniemożliwiła skoordynowanie działań i zjednoczenie przeciwników porozumienia z reżimem”; *idem*, „Solidarność”. *Dekada nadziei...*, s. 154. Podobny sąd wygłosili P. Codogni, nie podając dowodów skuteczności SB (*Okrągły Stół...*, s. 259), oraz A. Dudek (*op. cit.*, s. 219).

Liberalno-Demokratycznej Partii „Niepodległość” (LDPN) oraz Z. Bujak, B. Gerek, J. Kuroń, T. Mazowiecki i Janusz Onyszkiewicz z drugiej. Rozmówcy nie dali ludziom Wałęsy mandatu do negocjacji wykraczających poza kwestię legalizacji Solidarności<sup>35</sup>.

Znamienne, że publicysta i podziemny wydawca C. Bielecki, diagnozując w czerwcu 1988 r. stan opozycji, wskazał nie na jej pluralizm, lecz coś wręcz przeciwnego: „narcyzm polityczny” (czyli na brak realnej współpracy między inicjatywami i ugrupowaniami)<sup>36</sup>. Dziennikarz Wojciech Giełżyński, sympatyk PPS Jana J. Lipskiego, opisując już po podpisaniu układu okrągłostołowego „frakcje opozycyjnych radykałów”, wskazał na przenikające je „względy ambicjonalne, zapiekłe animozje, purytanizm moralny”<sup>37</sup>. Próby koordynacji działań grup poza głównym nurtem opozycji były istotnie nieliczne, o ograniczonym zasięgu. Charakter seminarium dyskusyjnego miały Kongresy Opozycji Antyustrojowej (KOA; 25 II 1989, Jastrzębie<sup>38</sup>; kolejny kongres odbył się w maju) oraz przewyższająca je liczbą reprezentowanych organizacji Ogólnokrajowa Konferencja Środowisk Młodzieżowych „Droga do Wolności” (Politechnika Warszawska, 4 III 1989)<sup>39</sup>. Jak podsumowuje Marek Wierzbicki, obecni na uczelni przedstawiciele ugrupowań i gazetek drugoobiegowych niemal jednomyślnie sprzeciwili się idei kompromisu z rządzącymi, ale zarazem nie wypracowali ustaleń w sprawie koordynacji działań ani powołania wspólnej ogólnokrajowej gazety<sup>40</sup>.

Działało równoległe Porozumienie Partii i Organizacji Niepodległościowych (PPiON); z przejściowo dość prężnym Porozumieniem na Rzecz Demokratycznych Wyborów w NSZZ Solidarność współpracowała PPN<sup>41</sup>, ale efekty tego były mało spektakularne. Wydawano np. niekiedy wspólne oświadczenia i apele, choćby przed wyborami czerwcowymi (sygnowane aż przez osiem ugrupowań)<sup>42</sup>. Znaczącym wydarzeniem była jedynie kilkusetosobowa demonstracja pod hasłem

<sup>35</sup> J. Skórzyński, *Rewolucja Okrągłego Stołu...*, s. 222–224.

<sup>36</sup> M. Poleski [właśc. C. Bielecki], *Gdyby...*, „Kultura” 1988, nr 9, s. 3–8, tu: s. 5.

<sup>37</sup> W. Giełżyński, *Wartość dodatkowa*, „Most” 1989, nr 22, s. 12–19, tu: s. 15–16.

<sup>38</sup> Grzegorz Francuz relacjonował, że uczestnicy KOA dyskutowali nad pojęciami rewolucji (lenińskim, czyli kadrowym, które raczej odrzucali, i procesualnym, powszechnym, zabezpieczającym przed dyktaturą), roztrząsając też kwestię używania przemocy; *idem*, *Refleksje o kongresie opozycji antyustrojowej*, „Nowa Lewica” (PPS RD), marzec 1989.

<sup>39</sup> Na politechnice spotkało się ok. 300 delegatów ok. 40 grup, za: *Nowa fala*, CDN–GWR 16 III 1989, nr 261, s. 1–2; por też. (P.), *Niechciani*, „Wola”, 13 III 1989, nr 10 (274), s. 1–2.

<sup>40</sup> M. Wierzbicki, *Ostatni bunt. Młodzieżowa opozycja polityczna u schyłku PRL 1980–1990. Fakty, konteksty, interpretacje*, Lublin–Warszawa 2013, s. 156.

<sup>41</sup> Krótka charakterystyka PPN i Porozumienia: M. Dehnel-Szyc, J. Stachura, *Gry polityczne. Orientacje na dziś*, Warszawa 1991, s. 47–48, 137–140.

<sup>42</sup> Biblioteka Cyfrowa Ośrodka KARTA (dalej: BC OK), AO IV/28. 02.11, *Stanowisko organizacji niepodległościowych*, 1989. Sygnatariuszami byli: Solidarność Walcząca, LDPN, Ruch Katolickiej Młodzieży Niepodległościowej, MRKS, PPN, PPS–RD, Niezależny Ruch Ludowy „Solidarność”, Ruch Polityczny „Niezawisłość”.

„Jaruzelski musi odejść”, która wyruszyła 30 czerwca 1989 r. spod Supersamu na placu Unii Lubelskiej w Warszawie pod KC PZPR<sup>43</sup>. I po czerwcowych wyborach do sejmu i senatu próby porozumień w nowej sytuacji politycznej – kiedy działały już lokalne komitety obywatelskie, będące posiewem kampanii wyborczej drużyny Wałęsy – były niemrawe, lokalne, pozbawione znaczenia<sup>44</sup>. Oświadczenie z okazji 50. rocznicy paktu Ribbentrop–Mołotow, sygnowane przez aż dziewięć organizacji, nie było oczywiście oznaką dążeń do zjednoczenia, lecz podkreślenia ważności historycznej daty<sup>45</sup>.

Przyczyny braku wykrystalizowania się poważnego nurtu politycznego przeciwnego linii Wałęsy i Solidarności głównego nurtu przypisać należy antyhierarchiczności grup, nieudolności organizacyjnej, słabości liczebnej. Obserwować można było dążenie do zawiązywania osobnych struktur wokół kolejnych wyłaniających się liderów (znamienne, że wspomniany wyżej E. Mizikowski – czołowy działacz trzeciego MRKS – w sierpniu 1989 r. zawiązał Niepodległościową Partię „Solidarność”; Seweryn Jaworski, w 1981 r. wiceprzewodniczący Regionu Mazowsze, od lutego 1989 r. już definitywnie poza kręgami decyzyjnymi Regionu, przejściowo związany z tworzącym się w wielkich trudach związkiem zawodowym „Solidarność-80” Mariana Jurczyka [znamienne odwołanie do początków, tj. roku 1980!], założył w końcu własny związek zawodowy im. ks. Jerzego Popiełuszki).

Do spostrzeżeń A. Pettenkofera na temat radykalizmu będą jeszcze wracał, choć jego obiecująca propozycja nie przybiera postaci programu badawczego ruchów radykalnych. Mówiąc jednak o radykałach – nielicznych choć głośnych, wszechobecnych choć słabych – nie można zapominać o specyficznych cechach opozycji demokratycznej w PRL jako takiej, ukształtowanych przez dekadę działalności we wrogim otoczeniu, w sytuacji zagrożenia. Wątek ten podniósł Jan Kofman w dyskusji z kontrkulturowym obrazem opozycji Piotra Sz wajcera. Sz wajcer przekonywał, że nie ma sensu postrzeganie opozycji jako wspólnoty, spójnej grupy, jednego ruchu społecznego. Na dalszy plan przesuwał przeciwstawienie: my *versus* oni (władza), podkreślając raczej opozycję my *versus* społeczeństwo (pasywne, zsowietyzowane, zmateralizowane itp.). Zatem to nie władza

<sup>43</sup> Brali w niej udział przedstawiciele Solidarności Młodych, Solidarności Walczącej, Federacji Młodzieży Walczącej, PPN, LDPN, PPS–RD i MRKS; za: E. Mizikowski, *Jaruzelski musi odejść*, CDN–GWR, 12 VII 1989, nr 270, s. 1.

<sup>44</sup> Np. pismo Młodzieżowego Ruchu Oporu Solidarności Walczącej donosiło, że 15 IX 1989 r. powstała Tymczasowa Reprezentacja Polityczna Śląska Opolskiego, w skład której weszły: Piłsudczykowski Krąg Niepodległościowej Myśli Politycznej, Solidarność Walcząca, LDPN, KPN, Młodzieżowa Grupa Niepodległościowa „Pokolenie 80–86” i Niepodległościowa Grupa Uczestników Ruchu Wolność i Pokój; *Serwis informacyjny*, „Gazeta Wybiórcza”, 1989, nr 1, s. 1.

<sup>45</sup> *Do narodów Europy Wschodniej*, CDN–GWR, nr 274, 20 IX 1989, s. 1. Poza wymienionymi w przypisie 43 organizacjami wśród sygnatariuszy znajdujemy Niepodległościową Partię „Solidarność” (kadrowo tożsamą z MRKS), Międzimiastówkę Anarchistyczną i Tymczasowy Komitet Krajowy PPS, nie było wśród nich zaś Solidarności Walczącej.

komunistyczna była, według Szwajcera, adresem działań opozycjonistów, lecz społeczeństwo. Istota zjawiska opozycyjności nie leży więc w jego polityczności, cele i programy polityczne nie mogą pomóc w jego zrozumieniu<sup>46</sup>. Spostrzeżenia Szwajcera, po części oparte na jego osobistych doświadczeniach kolportera, wieloletniego współpracownika Niezależnej Oficyny Wydawniczej, zasługują na uwagę, gdyż wyjaśnić mogą poziom repulsji, jaki spotykał ten odłam opozycji, który podjął ryzyko negocjacji z władzą, repulsji porównywalnej do odczuwanej wobec samej władzy. Polemizującemu ze Szwajcerem J. Kofmanowi zaś taka skrajnie rygorystyczna recepcja świata zewnętrznego przez opozycję wydawała się „niebezpiecznie bliska sekciarstwu”<sup>47</sup>. Krążymy więc ciągle, jak widać, wokół skojarzeń ugrupowań politycznych z fenomenami religijnymi.

Jeszcze w latach 60. XX w. pojęcie radykalizmu wydawało się poręcznym narzędziem opisu rzeczywistości i klasyfikowania zjawisk politycznych. Według Egona Bittnera radykalizm dąży do sprowadzenia wszelkich aspektów życia do pierwotnej przyczyny; tendencja ta w pozytywnej swej odsłonie może oznaczać projekt nowego życia, w negatywnej zaś – zagrożenie dlań. Badacz dalej wywodził, że radykalna redukcja diagnozy i jej rozbudowanie do postaci doktryny nie musi postępować na drodze logiki – najważniejsze, że jej efektem jest wewnętrznie spójna interpretacja świata i życia ludzkiego<sup>48</sup>. Kilkadziesiąt lat później Rodney Barker podkreślać będzie już o wiele mocniej relacyjność terminu radykalizm, jakby wątpiąc w jego poznawczą użyteczność – wszak każda fundamentalna krytyka stanu rzeczy może być określona jako radykalna<sup>49</sup>. Wskazał jednakże, że myślenie radykalne jest skoncentrowaniem uwagi na jednej określonej przyczynie danego stanu rzeczy, odzwierciedla zarazem dystans między tym, co dane i co pożądane. Różnorodność celów politycznych i metod działania radykałów łączy jeden wspólny mianownik – przypisanie tej samej przyczyny wszelkim zdiagnozowanym wadom świata społecznego<sup>50</sup>. Na zasadzie tego właśnie mechanizmu

<sup>46</sup> P. Szwajcer, *Życ normalnie... Szkic do portretu opozycji lat osiemdziesiątych*, „Krytyka” 1988, nr 30, s. 196–203.

<sup>47</sup> J. Kofman, *Życ normalnie...? – glosa*, „Krytyka” 1989, nr 31, s. 110–113, tu: s. 112.

<sup>48</sup> „Radicalism [...] tends to assimilate all aspects of life to the initial principle. In its positive sense this tendency implies a projection of a completely new version of human life and enterprise. In its negative sense it implies a threat to all aspects of ongoing life. [...] The radical reduction and its extension into a comprehensive doctrine need not have the character of logically derived conclusions. Quite often the assertions are the result of directed intuited truth, and the forms of expressions range from scholastic demonstrations to rhapsodic prophecy. Whatever the form, the impulse behind it is to announce the sovereignty of a principle and to render a principled, unified, and internally consistent interpretation of the cosmos and the meaning of human life”; E. Bittner, *Radicalism*, w: *International Encyclopedia of the Social Sciences*, t. 13, red. D.L. Sills, bmw. 1968, s. 294–300, tu: s. 294.

<sup>49</sup> R. Baker, *Radicalism*, w: *International Encyclopedia of the Social & Behavioral Sciences*, t. 19, red. N.J. Smelser, P.B. Baltes, Amsterdam 2001, s. 12723–12725, tu: s. 12723.

<sup>50</sup> *Ibidem*, s. 12725.

Okrągły Stół od lat służy niektórym za symbol rzeczywistych i wymaginowanych przyczyn niepowodzeń państwa i narodu.

Zaskakuje zasięg stosowalności terminu „radykalizm”. Zespołowi Analiz MSW w prognozie na pierwszy kwartał 1988 r. kojarzył się on z gotowością do „stosowania terrorystycznych zasad działania”<sup>51</sup>. Podobnie w swoim pierwszym oświadczeniu Komitet Obywatelski, nawołując władze do kompromisu, wskazywał na to, że „rośnie społeczne zniecierpliwienie i następuje żywiołowa radykalizacja zachowań i stanowisk. W życiu publicznym pojawia się groźba odpowiedzi przemocą na przemoc”<sup>52</sup>. Michał Boni, rozróżniwszy radykalizm postaw i działań, uznał za do pewnego stopnia sensowny radykalizm bez programu – czyli akcje uliczne, które miałyby być środkiem nacisku na władze, równoległym do rozmów<sup>53</sup>. Działacz opozycji młodzieżowej Andrzej „Rinaldo” Betkiewicz wręcz przekonywał, że już powstały „bardzo radykalne grupy, które chcą się bić, strzelać, działać przemocą, np. Grupy Oporu «Niepodległość» w Warszawie”<sup>54</sup>.

Z kolei premier Mieczysław F. Rakowski podczas drugiej części plenum KC PZPR 16–17 stycznia 1989 r. mówił, że PZPR to „partia radykalnej lewicy polskiej”, zdecydowanie przypisując terminowi pozytywną konotację<sup>55</sup>. Chętnie o sobie jako organizacji radykalnej mówiła Solidarność Walcząca<sup>56</sup>. Podobnie L. Moczulski, w przeddzień otwarcia obrad okrągłostołowych, wyróżnił trzy nurty w polskiej opozycji: 1. ugodowy, który chce się zmieścić w obecnym, tylko trochę zmodyfikowanym systemie politycznym PRL; 2. nurt drugi, który chce doprowadzić do reformy ustroju; i wreszcie 3. nurt radykalny, „który chce zmiany sytuacji politycznej”. Zdaniem lidera KPN właśnie przedstawiciele tego trzeciego nurtu nie było przy Okrągłym Stole, choć byli w Komitecie Obywatelskim (wskazał tu na działaczy PPS)<sup>57</sup>.

Dystynkcje w dyskusję o radykalizmie próbował wprowadzić W. Giełżyński, krytyk PPS–RD. Już po zakończeniu rozmów Okrągłego Stołu pisał: „Na radykalizm werbalny i fałszywy PPS powinna odpowiedzieć radykalizmem odpowiedzialnym”, czyli wspierać Solidarność, by porozumienie nie stało się martwą literą, gdyż „przeciw kompromisowi z furją ruszą broniący status quo «betoniarze», a także rozparzeńcy i «oszołomy» z opozycyjnej flanki”. Dalej wywodził: „Niezbędny jest także radykalizm, którego nie waham się nazwać «utopijnym»;

<sup>51</sup> Dok. 9, w: *Okrągły Stół...*, t. 1, s. 127.

<sup>52</sup> *Spotkanie intelektualistów i działaczy „Solidarności” z Lechem Wałęsą w Warszawie*, „Kontakt” 1989, nr 1–2, s. 27.

<sup>53</sup> M. Boni, *Związek i radykalizm...*, s. 1–2.

<sup>54</sup> (P.), *Niechciani...*, s. 1–2.

<sup>55</sup> Dok. 89, w: *Okrągły Stół...*, t. 1, s. 322.

<sup>56</sup> Instytut Studiów Politycznych PAN, Archiwum Partii Politycznych (dalej: APP), *Solidarność Walcząca*, J. Lubicz [właśc. W. Myślecki], *Stanowisko*, „Wolni i Solidarni”, 23 I – 5 II 1989, nr 2 (197), s. 1–2.

<sup>57</sup> *Rozmowa z Leszkiem Moczulskim*, „Nowa Gazeta”, 12 II 1989, nr 1, s. 1–2.

bez utopii nie można projektować przyszłości, bo chociaż nie układa się ona nigdy wedle utopijnego wzorca, to jednak zawsze coś z niego realizuje<sup>58</sup>. Czysto słownikowych przykładów użycia tego słowa można znaleźć w tej epoce jeszcze więcej. Przykładów ulicznych manifestacji przekształcających się w regularne walki z siłami milicyjnymi – również niemało, zwłaszcza wiosną 1989 r.<sup>59</sup> Czy wypełniają pole znaczeniowe terminu radykalizm? Czy ma on jakieś ostre granice i może być użyteczny?

Mimo niedostatków pojęcia nie rezygnujemy z używania terminu radykalizmu, ale warto sobie zadać kilka pytań. Czy radykalna grupa może istnieć bez lidera obdarzonego charyzmą? Kto nazywa kogo radykałem i dlaczego? Co oznacza radykalizm w praktyce politycznej ugrupowań i partii – przemoc realną, czy tylko werbalną<sup>60</sup>? Do jakich działań pchać może radykalizm? A może mówienie o radykalizmie jako postawie jest błędem i mówić powinniśmy tylko o radykałach – jednostkach lub grupach, które z jakichś powodów chcą zawsze iść pod prąd, krzyknąć *non possumus*? Jeśli tak, to co jest ich siłą motywującą? Przemyślane idee polityczne, np. krytyka Okrągłego Stołu, czy emocje polityczne, resentymy i uprzedzenia? Tożsamość zbiorowa, zbudowana na określonych wartościach i emocjach, jak sugeruje Hella Dietz (która właśnie w badaniu tożsamości zbiorowej aktorów politycznych widzi klucz do pełnego wyjaśnienia genezy opozycji demokratycznej w PRL)<sup>61</sup>? Niestety, określenie tożsamości zbiorowej krytyków Okrągłego Stołu, jeśli miałyby zostać wykonane rzetelnie i dogłębnie, przekroczyłoby ramy mego artykułu. Jego cele są skromniejsze. Wskaźnikiem politycznego radykalizmu uczyniłem tu stosunek do porozumienia z władzami PRL. Temu służy poniższy przegląd stanowisk krytycznych wobec Okrągłego Stołu, wyrażanych przed obradami, w ich trakcie i po nich. Po jego przeprowadzeniu zastanowię się, czy było w nich coś specyficznego, czego nie znajdziemy w innych publicznie wygłaszanych stanowiskach środowisk niezależnych.

<sup>58</sup> W. Giełżyński, *Jaki radykalizm?*, „Robotnik” 15 IV 1989, nr 15 (147), s. 3.

<sup>59</sup> P. Codogni, *Wybory czerwcowe...*, s. 175, podaje, że w marszu Solidarności Walczącej, PPS–RD i Pomarańczowej Alternatywy we Wrocławiu (1 V 1989) udział wzięło 8–10 tys. ludzi, potem doszło do pięciogodzinnych walk ulicznych. Burzliwe protesty studentów wstrząsały Krakowem 17–18 maja 1989 r.

<sup>60</sup> Radykalizm polityczny bywa wiązany z gotowością używania przemocy, np. wobec obcokrajowców, por. artykuł przeglądowy Hansa-Georga Betza, *Contemporary Right-Wing Radicalism in Europe*, „Contemporary European History” 8 (1999), nr 2, s. 299–316. Radykalizm w związku z tym bywa nazywany ekstremizmem, por. Ch. Williams, *Ekstremizm prawicowy w Europie Zachodniej i Środkowo-Wschodniej: teoria i praktyka*, „Studia Polityczne” 1996, nr 5, s. 41–59; wyrazem ekstremizmu mogą być zamachy samobójcze, o tym por. G. Manzo, *Éxtremisme, rationalité individuelle et interactions sociales*, „European Journal of Sociology” 50 (2009), nr 3, s. 450–458.

<sup>61</sup> H. Dietz, *Opposition der Siebziger in Polen. Ein Beitrag zur Integration neuerer Theorien sozialer Bewegungen*, „European Journal of Sociology” 49 (2008), nr 2, s. 207–252.

## Okrągły Stół – dlaczego nie?

Odrzucenie Okrągłego Stołu przed rozpoczęciem obrad (6 II 1989) da się sprowadzić do następujących maksym wyjaśniających:

a) Chcemy więcej (wszystkiego) i nie zadowolimy się byle czym. Już 17 września 1988 r. PPN ogłosiła w czasopiśmie „Sprawa” rezolucję, w której uznano pomysł porozumień i Okrągłego Stołu za manipulację komunistyczną; nadto przypominano, że uczestnicy rozmów „są wybierani przez reżim PRL, a nie przez społeczeństwo, i dlatego nie mogą być uznani za reprezentację narodu”<sup>62</sup>. Autorzy dokumentu domagali się najpierw swobody działania politycznego, wolnych wyborów, które doprowadziłyby do wyłonienia przedstawicielstwa parlamentarnego. Takie stanowisko odzwierciedlało w pełni dotychczasową linię partii, czyli odrzucenie legalizmu działania opozycji głównego nurtu, stawianie maksymalistycznych celów<sup>63</sup>. Analogiczną argumentację przedstawili w oświadczeniu z 30 grudnia 1988 r. działacze Solidarności Walczącej, LDPN i Niezależnego Ruchu Ludowego „Solidarność” (dawni działacze PSL, jak Józef Teliga, Hanna Chorążyna i Adam Bień). Przypominali, że prawdziwym suwerenem jest społeczeństwo polskie. Warunkiem wstępnym porozumienia może być jedynie wyłonienie władz w drodze wolnych demokratycznych wyborów. Nie można uznawać ciał powoływanych i mianowanych (co było przejrzystą aluzją do właśnie powołanego Komitetu Obywatelskiego<sup>64</sup>).

b) Reprezentacja społeczeństwa (opozycji) nie jest autentyczna. Przed powołaniem Komitetu Obywatelskiego Aleksander Paszyński w opublikowanym na łamach pisma „Most” artykule *Między kwietniem a październikiem* domagał się zwiększenia reprezentatywności otaczającej Wałęsę grupy, która nikogo w istocie nie reprezentowała. Postulowane ciało, które nazwał stałą radą, miałoby wyłonić „kompetentne zespoły specjalistów”; Okrągły Stół miałby jego zdaniem sens o tyle, o ile pozwalałby na stworzenie takiego przedstawicielstwa. Tym samym linia myślenia A. Paszyńskiego oddawała raczej intencje przeciwników wszelkich rozmów, aczkolwiek nie zaprzeczał on, że idea porozumienia to „jakiś krok posuwający sprawy do przodu”<sup>65</sup>.

c) Potrzebne jest porozumienie realne, a nie na pokaz. Tak właśnie argumentował swoje nastawienie mecenas Jan Olszewski w wywiadzie z listopada 1988 r. Wypowiedział się przeciw szerokiej formule rozmów. Grono kilkudziesięciu osób

<sup>62</sup> Dok. 44, w: *Okrągły Stół: dokumenty i materiały...*, t. 1, s. 197.

<sup>63</sup> „Celem jest odzyskanie niepodległości, wyzwolenie się z zależności od ZSRR oraz zbudowanie demokratycznego, suwerennego państwa”; *Spór o prawicę. Rozmowa z działaczem Polskiej Partii Niepodległościowej*, „Most” 1988, nr 18, s. 79–92, tu: s. 83 (polityk PPN rozmawiał z „Mostem” anonimowo).

<sup>64</sup> APP, *Solidarność Walcząca, Oświadczenie*, „Wolni i Solidarni”, 8 I – 22 I 1989, nr 1 (196), s. 1.

<sup>65</sup> Dok. 58, w: *Okrągły Stół: dokumenty i materiały...*, t. 1, s. 230–231.

dyskutujących w jego opinii było klubem dyskusyjnym. Rozmowy takie powinny odbywać się w wąskim gronie odpowiedzialnych osób, gotowych podejmować decyzje, mających mandaty swych społeczności. Bez tego „socjotechnika absolutnie góruje nad polityką”<sup>66</sup>.

d) PZPR jest nieuczciwa i oszukuje. K. Morawiecki 13 grudnia 1988 r. wyraził przypuszczenie, że PZPR chce uratować system, grając nieuczciwie, zyskując przy okazji kredyty dla gospodarki i rozmywając odpowiedzialność za kraj. Z tych rozmów lepiej się wycofać i nie rozmieniać kapitału przywódców i doradców<sup>67</sup>. Ogólna nieufność wobec władz wracała często na łamach opozycyjnej publicystyki w postaci metafory gry w pokera i to znaczonymi kartami<sup>68</sup>.

e) Procedura rozmów ukrywa grę interesów i sił, zaciera rozróżnienie przeciwnik–sojusznik, potrzebna jest jej formalizacja. Andrzej Gwiazda, lider wewnątrz-związkowej opozycji antywałęsowskiej (radykalnego skrzydła Grupy Roboczej Komisji Krajowej<sup>69</sup>), pisał tuż przed otwarciem obrad: „Aby zamaskować istniejące sprzeczności nie ogłasza się stanowisk wyjściowych. To nie pozwala tym, w imieniu których prowadzone są rozmowy, ocenić ich wyniku. Własne cele i dążenia jakby znikają. Wyłania się na ich miejsce tylko stanowisko pośrednie, które jest jedynym znanym publicznie stanowiskiem. Zainteresowani nie wiedzą, jak dalekie ustępstwa poczyniono w ich imieniu. Nie potrafią więc ocenić czy te ustępstwa są opłacalne. Nie mogą też «rozliczyć» grupy negocjującej”<sup>70</sup>.

f) Negocjacje zaszkodzą światu pracy. Igor Lewy (pseud.), publicysta PPS–RD, wyraził obawę, że za miejsca w sejmie i rządzie, otrzymane dzięki porozumieniu z władzą, inteligenckie elity przywódcze opozycji mogą okiełznać rewindykacyjne dążenia robotnicze<sup>71</sup>. Na łamach czasopism PPS–RD nader często krytykowano „model antyrobotniczej reformy gospodarczej”, rzekomo forsowany podczas rozmów<sup>72</sup>.

g) Okrągły Stół rozbije opozycję i dostarczy legitymizacji komunistom. Publicysta LDPN Jacek Laskowski u progu roku 1989 w czasopiśmie „Orientacja na Prawo” (nr 37) pisał, że Okrągły Stół to „bakcyl”, który zagnieździł się w głowach niektórych opozycjonistów, „przesuwając w sposób znaczący akcent działań

<sup>66</sup> Dok. 77, w: *ibidem*, s. 277–279.

<sup>67</sup> APP, Partia Wolności, *Polska, Polacy, opozycja*, „Solidarność zwycięży”, 13 XII 1988, nr 9 (124), k. 10.

<sup>68</sup> W. Charłamp [właśc. T. Jastrun], *Dziennik zewnętrzny*, „Kultura” 1989, nr 3, s. 83–95; zob. także artykuł K. Morawieckiego *Gramy o los Polski* z maja 1989 r. przywołujący obraz PZPR, która ma asy w rękawach i colty pod stołem (dok 323, w: *Solidarność Walcząca w dokumentach*, t. 2, cz. 1: *Materiały własne*, oprac. K. Dworaczek, G. Waligóra, Warszawa 2016, s. 555–556).

<sup>69</sup> Charakterystyki Grupy Roboczej dokonał J. Skórzyński, *Rewolucja...*, s. 222–224.

<sup>70</sup> APP, Partia Wolności, A. Gwiazda, *Poważnie o okrągłym stole*, „Solidarność zwycięży”, 30 I 1989, nr 2 (126), k. 19, s. 1.

<sup>71</sup> APP, PPS, I. Lewy, *Kompromis czy kompromitacja?*, „Robotnik” (PPS–RD), luty 1989, nr 140, s. 1.

<sup>72</sup> APP, PPS, *Kongres opozycji antyustrojowej*, „Nasz Przegląd” (PPS–RD), 7 III 1989, nr 2, s. 1.



opozycji solidarnościowej z problemu walki o odzyskanie odebranych przez zamach Jaruzelskiego praw na kwestie negocjowania warunków włączenia się części opozycji w struktury systemu. Co więcej, komuniści «sprolongowali» realizację swojej koncepcji, uzyskując tym sposobem dwojaką korzyść. Po pierwsze, do realizacji własnej sztuczki kazali się usilnie namawiać, a po drugie, dzięki owej zwłoce odsunęli przykrą dla siebie okoliczność presji postrajkowych nastrojów na przebieg obrad”. Pomysł rozmów więc, to „społeczne żyro na bezwartościowym komunistycznym wekslu”, który ma przedłużyć dzięki kredytom zachodnim trwałość systemu. Komuniści, wywodził, ta „garstka zdeklarowanych terrorystów”, niczego nie da, acz pewną nadzieję daje fakt, że ponownie zalegalizowana zostanie Solidarność<sup>73</sup>. Ostatnie zdanie pokazuje, że argumentacja *contra* łączyła się niekiedy z pewnymi nadziejami na pomyślną dla społeczeństwa zmianę w kraju.

h) Rozmowy z komunistami są wątpliwe moralnie. R. Szeremietiew w przededniu otwarcia obrad okrągłostołowych wyrażał obawy, że odrodzona Solidarność zacznie wspierać odtąd PZPR, zaganiając ludzi do pracy za głodowe pensje: „Może ktoś powiedzieć, że przecież grupa Wałęsy zdaje sobie sprawę, o co idzie gra, i podejmując rozmowy, chce jedynie przechytrzyć komunistów. Wynikałoby z tego, że przy Okrągłym Stole nie ma szlachetnych zwolenników zgody narodowej, a jedynie dwie grupy oszustów usiłujących się wzajemnie wykiwać. Tyle tylko, że «nasz» oszust działa w interesie społecznym, dla dobra kraju. Nie przyjmujemy takiego tłumaczenia. Cel nie może uświęcać środków. Jeżeli ktoś zacznie oszukiwać w imię celu szlachetnego, to nauczy się kłamać i mącić także w innych sprawach. Niewątpliwie komuniści są grupą wysoko kwalifikowanych oszustów. Nie przypuszczam, aby można było powierzać losy Polski ludziom, którzy by dowiedli, iż są lepszymi oszustami od PZPR-owców”<sup>74</sup>.

i) Skład osobowy rządu (kierownictwa PZPR) jest nie do przyjęcia. Solidarność Walcząca w styczniu 1989 r. w oświadczeniu swoich przywódców uznała, że może podejść do negocjacji dopiero po odejściu ekipy Jaruzelskiego: „Legalna jest jedynie władza pochodząca z wolnych wyborów, przy nieskrępowanej możliwości zgłaszania kandydatów i niezależnej kontroli społecznej. Dlatego wezwiemy do bojkotu każdych innych wyborów do Sejmu PRL, nawet z udziałem grup i osób cieszących się społecznym poważaniem”<sup>75</sup>. Wezwanie do bojkotu zostało następnie opatrzone znamiennym zastrzeżeniem. Morawiecki tych, którzy już wezmą w wyborach udział, zachęcał do skreślenia kandydatów rządowo-partyjnych<sup>76</sup>.

<sup>73</sup> Dok. 104, w: *Okrągły Stół: dokumenty i materiały...*, t. 1, s. 392–396.

<sup>74</sup> Dok. 62, w: *ibidem*, t. 3: *Luty 1989 – kwiecień 1989*, Warszawa 2004, s. 400–401. Po niemal identyczne argumenty sięgał w styczniu 1989 r. Wojciech Myślecki w swym artykule zamieszczonym w „Solidarności Walczącej”, zob. dok. 306, w: *Solidarność Walcząca w dokumentach...*, s. 522–524.

<sup>75</sup> Dok. 93, w: *Okrągły Stół. Dokumenty i materiały...*, t. 1, s. 367–368.

<sup>76</sup> P. Codogni, *Wybory czerwcowe...*, s. 173; „Solidarność walcząca” – miękki bojkot, „Gazeta Wyborcza” 12–14 V 1989, s. 6.

Argumentacja przeciwników Okrągłego Stołu była więc nader różnorodna, zarówno moralistyczna, jak i polityczna. Relacjonowane szeroko i rozwlekłe przez rządowe media obrady dostarczały kolejnych argumentów przeciwko Stołowi – także tym, którzy zrazu prezentowali się jako stronnicy Wałęsy i zwolennicy ewolucyjnego marszu. Dawniejsza linia argumentacyjna ulegała wzmocnieniu, pojawiały się także nowe wątpliwości, wynikające z krytycznego oglądu procesu negocjacji, będącego zupełną nowością w krajach socjalistycznych, wreszcie z niecierpliwości i zmęczenia zwykłych ludzi żyjących w warunkach kryzysu. Bieg wypadków dostarczał kolejnych argumentów przeciwnikom Okrągłego Stołu.

Dlatego odrzucano Okrągły Stół? Dlatego, że:

a) Reprezentantom strony związkowo-społecznej nie można ufać. Jan Korycki, publicysta trzeciego MRKS i tygodnika „CDN – Głos Wolnego Robotnika”, zarzucał stronie solidarnościowej, że cechuje ją niesformalizowana struktura organizacyjna, niejawne kierownictwo, nieprzenikalność dla „obcych”, wreszcie coś, co nazwał wzajemną bezkrytycznością (funkcjonowaniem kręgów wzajemnej adoracji). Korycki podnosił zarzut nietolerancji (dla „ugodowców” komuniści są bardziej godnym partnerem rozmów niż zasłużeni związkowcy jak A. Gwiazda, M. Jurczyk, S. Jaworski). Publicysta wytykał swoim przeciwnikom spod sztandaru Solidarności monopolizowanie informacji i ukrywanie programu politycznego<sup>77</sup>. Z przedstawionych tu wątpliwości wielu podzielało tę dotyczącą niejasności relacji między przewodniczącym L. Wałęsą, KKW Solidarności i Komitetem Obywatelskim, ale nie zawsze prowadziło to do podważania sensowności istnienia Komitetu<sup>78</sup>. Wątek nieufności wobec negocjatorów przy Okrągłym Stole – doradców związkowych, podnosili inni działacze MRKS. K. Wolf już na początku obrad zauważył, choć nie zilustrował tego przykładami, obniżanie poprzeczki przez stronę solidarnościową. Stwierdził, że tylko doradcy pochodzący z wyborów są zdolni do stawiania twardych wymagań<sup>79</sup>. E. Mizikowski pisał: „Osobiście jestem pewny, że obecna «idylla» z komunistami nie potrwa długo i znowu koszty eksperymentu, jakim jest «okrągły stół», spadną na ludzi pracy – a doradcy? No cóż, doradcy jak zwykle zmieniają koncepcje, niektórzy być może orientacje i, tak jak rząd, będą mieli za co się wyżywić”<sup>80</sup>.

b) Rozmowy są pozorne, albowiem właściwy kontrakt zawarto już wcześniej. Dziennikarz K. Czabański w swoich zapiskach przytoczył wypowiedzi dziennikarza

<sup>77</sup> J. Kalemba [właśc. J. Korycki], *Opozycji konstruktywnej 7 grzechów głównych*, CDN–GWR, 16 III 1989, nr 261, s. 1–2. W jednym ze swoich poprzednich tekstów publicysta ten rozwijał koncept ugodowej nietolerancji („ugodowcy” niszczą ludzi czynu, np. RKW Mazowsze – MRKS jesienią 1988 r.), *idem*, *Syndrom nietolerancji ugodowej*, CDN–GWR, 25 I 1989, nr 255, s. 1–2.

<sup>78</sup> Np. M. Boni, *Związek i demokracja*, „Wola”, 9 I 1989, nr 1 (265), s. 1–2.

<sup>79</sup> K. Wolf, *Pęd ku upadkowi*, CDN–GWR, 22 II 1989, nr 259, s. 3.

<sup>80</sup> E. Mizikowski, *RKW Mazowsze jak zawsze jest spóźnione*, CDN–GWR, 16 II 1989, nr 258, s. 4.

związkowego z Gdańska Krzysztofa Wyszkwoskiego, który miał mówić, że obrady wydają mu się „mystyfikacją” („jest to plan sowiecki”). Wyszkwoski miał wrażenie, że bierze udział w „gigantycznym oszustwie”, choć miał dostęp do czołowych reprezentantów strony solidarnościowej<sup>81</sup>. Swe obawy wyłożył także w artykule opublikowanym pod koniec lutego 1989 r. Pisał w nim, że przywódcy Solidarności już przed rozpoczęciem obrad za legalizację Solidarności i za zgodę na wzięcie ok. 150 mandatów w sejmie zaakceptowali „praktykę niedemokratycznych wyborów poprzez 10-letnią superprezydenturę marszałka Jaruzelskiego, [...] 2-letni zakaz strajków i protestów publicznych”. Tym samym wsparli i umocnili „polski eksperyment – komunizm autorytarny”<sup>82</sup>. Podejrzanie, że prawdziwe porozumienie zawarto na długo przed Okrągłym Stołem zaczęło zyskiwać dużą nośność polityczną, wbrew faktom.

c) Korzyści z porozumienia odniosą tylko władze komunistyczne. Karol Wit, przewodniczący Ruchu Politycznego „Wyzwolenie” i członek kierownictwa PPiON, wyrażał obawy, że ponowna legalizacja Solidarności łączyć się będzie z wpisaniem związku w system komunistyczny jako jego część składowa, czyli *de facto* z uznaniem PZPR. On zaś wybrać chciałby system, w którym PZPR w ogóle by się nie zmieściła<sup>83</sup>. Po metaforę pokoju brzeskiego sięgnął natomiast filozof i dysydent z PZPR Roman Zimand, widząc w Okrągłym Stole manewr ze strony partii, mający dać jej czas na odzyskanie sił przed ostatecznym rozwiązaniem kryzysu<sup>84</sup>. Cegiełkę do tej argumentacji dołożył również E. Mizikowski, pisząc w emocjonalnym tonie, cechującym wiele enuncjacji radykałów: „Nadszedł czas na walkę o NSZZ Solidarność, o Niepodległość Polski, a nie na żebranie o rozbity, bliżej nie określony związek zawodowy i 40% wolności. Ci, którzy tego nie rozumieją i dla «dobra sprawy» chcą coś wspólnego zrobić z komunistami, sankcjonują ich zbrodnię z 13 grudnia 1981 r., uwiarygadniają komunistów przed światem i zgadzają się na dalszą degradację i zniewolenie Polski”<sup>85</sup>.

d) Cena, jaką zapłaci społeczeństwo za Okrągły Stół, nie będzie tylko polityczna, lecz dotyczyć będzie także sfery gospodarki, a zatem będzie wysoka: Antoni Macierewicz pisał na łamach „Wiadomości”, że społeczeństwo zostanie w wyniku Okrągłego Stołu zmuszone do akceptacji nie tylko politycznych (udział w wyborach kontraktowych), lecz również gospodarczych propozycji rządzących. Wskazywał, że rząd nie ma pomysłu na zahamowanie inflacji, prywatyzację gospodarki, co doprowadziłaby do upowszechnienia własności<sup>86</sup>. Wątpliwości generalnej natury wyłuszczał Juliusz Garztecki w artykule *Największy cyrk w PRL*,

<sup>81</sup> K. Czabański, *Pierwsze podejście. Zapiski naocznego świadka*, Warszawa 2005, s. 200.

<sup>82</sup> K. Wyszkwoski, *Komuniści z „postępową inteligencją”?*, „Nowa Gazeta”, 26 II 1989, nr 2, s. 4.

<sup>83</sup> *Partie o stole*, „Nowa Gazeta”, 12 III 1989, nr 3, s. 3.

<sup>84</sup> Leopolda [właśc. R. Zimand], *Moim zdaniem...*, „Kultura Niezależna”, 1989, nr 49, s. 147–150.

<sup>85</sup> E. Mizikowski, *Moim zdaniem*, CDN–GWR, 16 III 1989, nr 261, s. 2.

<sup>86</sup> Dok. 41, w: *Okrągły Stół. Dokumenty i materiały...*, t. 3, s. 369–371.

zamieszczonym w socjaldemokratycznym „Przedświcie”. Zwracał w nim uwagę na wyraźne dążenia władzy do przejścia od niewydolnego socjalizmu, upadającego i zbankrutowanego, do neokapitalizmu, kosztem pracowników sektora państwowego, i tak już wyzyskiwanych w PRL<sup>87</sup>.

e) Koniec systemu jest i tak bliski. Sądy tego rodzaju wygłaszali robotnicy na zebraniu MKK Wola, sugerując, że kunktatorstwo może się stronie społecznej opłacić („po co z nimi rozmawiać, gdy system i tak się wali”)<sup>88</sup>.

f) Trzeba być przeciw, gdyż wzmocni to linię negocjacyjną Wałęsy. Takie paradoksalne uzasadnienie swego stanowiska podał lider KOA Krzysztof Płaska podczas wspomnianego już spotkania opozycji młodzieżowej na Politechnice Warszawskiej. Mówił: „Nie jesteśmy terrorystyczni, nie jesteśmy radykalni, nie jesteśmy antysolidarnościowi – jesteśmy antyustrojowi. [...] Tym większa siła Wałęsy przy stole, im większa siła opozycji niekonstruktywnej. [...] Chcemy być jastrzębiami i chyba nimi jesteśmy. Ale jastrzębiami Wałęsy”<sup>89</sup>.

Zamknięcie Okrągłego Stołu uruchomiło społeczny proces jego recepcji. Odtąd wszystko, co się w życiu politycznym i społecznym działo, mogło być postrzegane jako jego konsekwencja. Argumentacja *contra* nie słabła i sprowadzała się do następujących stwierdzeń:

a) Nie można ufać komunistom. Niejaki Jacek Suchorowski, robotnik, który zabrał głos na łamach czasopisma PPS–RD, deklarował generalną nieufność wobec władzy (Okrągły Stół to „jeszcze jedno kręactwo PZPR”; „nie wierzę w trawożerne wilki”)<sup>90</sup>. Postawa taka, jego zdaniem, nie wymagała uzasadnienia.

b) Zawarto podczas obrad Okrągłego Stołu jakieś porozumienie, które nie zostało ujawnione. Taką interpretację upowszechniała Solidarność Walcząca, zarzucając „opozycji konstruktywnej” uparte trzymanie się ustaleń – tych upublicznionych i tych niejawnych, sugerując, że te drugie były ważniejsze<sup>91</sup>. Lapidarnie wyraził to E. Mizikowski z MRKS: PZPR i Komitet Obywatelski zostały „zjednoczone kontraktem – targowicą”<sup>92</sup>. Przekonanie, że zawarto jakieś mityczne, bliżej niesprecyzowane porozumienie robiło wielką karierę. Za jego fundatora można chyba uznać chyba K. Wyszkwoskiego, który z racji swej drogi życiowej i ważnych opozycyjnych koneksji cieszył się pewną wiarygodnością. K. Wyszkwoski rozwinął swe obawy i podejrzenia bodajże najobszerniej z wszystkich zabierających

<sup>87</sup> Dok. 27, w: *ibidem*, s. 357.

<sup>88</sup> *Komunikat MKK*, „Wola”, 13 II 1989, nr 6 (270), s. 2.

<sup>89</sup> (P.), *Niechciani...*, s. 1–2.

<sup>90</sup> APP, PPS, J. Suchorowski, *Uwierzyć wilkom*, „Nasz Przegląd” (PPS–RD), 14 IV 1989, nr 3, s. 4.

<sup>91</sup> *Oświadczenie Komitetu Wykonawczego Solidarności Walczącej*, 1 VIII 1989, w: *Pęknięty dzban. Wybór dokumentów Związku „Solidarność” 1988–1990*, red. M. Zagajewski, Szczecin 1991, s. 301–305.

<sup>92</sup> E. Mizikowski, *Jeszcze Polska...*, CDN–GWR, 14 VI 1989, nr 269, s. 2.

wówczas na ten temat głos, i to nie byle gdzie, bo na łamach paryskiej „Kultury”. Wskazywał na niejasną genezę Okrągłego Stołu („Rzecznicy «Solidarności» wiele rzeczy ukrywali. Przede wszystkim nie ujawniono, w jaki sposób doszło do «okrągłego stołu». [...] «Okrągły stół» był właściwie teatrem odgrywanym na użytek publiczny”). Przekonywał o nieistotności jego wyników (były niezadowolające, gdyż: „Kłęski są poważniejsze od sukcesów. To właśnie jednak ukryto”). Jego wywód, długi i niezbyt spójny logicznie, zostałyby być może zignorowany, ale miejsce publikacji przydało mu znaczenia. Wyszowski, zaskoczony tempem przemian, domagał się ich spowolnienia („Niech proces w Polsce będzie wolniejszy, ale autentyczny”)<sup>93</sup>. Rewelacje dziennikarza uznał za przekonujące np. R. Zimand, konstatując, że już fakt powołania Komitetu Obywatelskiego (18 XII 1988) był elementem strategii tworzenia porozumienia („Wyglądało to tak, jak gdyby zasadnicze zręby umowy zostały zawarte przed 18 grudnia [...]”). Poczul się oszukany i wyraził nawet żal, że wziął udział w pierwszej turze wyborów<sup>94</sup>. O niejawnym porozumieniu komunistów z częścią opozycji pisał R. Szeremietiew<sup>95</sup>. Jeszcze podczas kampanii prezydenckiej 1990 r. K. Morawiecki deklarował, że zażąda „ujawnienia tajnych ustaleń zawartych w Magdalence”<sup>96</sup>.

Obok tych mniej lub bardziej wyrafinowanych sposobów uzasadniania głębokiej krytyki Okrągłego Stołu spotykamy w czasopiśmiennictwie opozycyjnym lapidarne wezwania, niemalże hasła. W gazecie PPS–RD z Wrocławia „Nasz Przegląd” krótko po rozpoczęciu obrad znalazło się wezwanie do udziału w KOA wobec „kapitulancich postaw opozycyjnego establiszmentu”<sup>97</sup>. Fundamenty moralne własnej radykalnej postawy (i całej PPN) wyjaśnił R. Szeremietiew w artykule *A pod stołem...?:* „Juliusz Mieroszewski, niezjący wybitny publicysta paryskiej «Kultury», powiadał, że polityka najpierw musi być słuszna, a dopiero później skuteczna. Polityka kaprala W[ałęsy] nie jest słuszna, a o jej skuteczności lepiej nie mówić. Pod Okrągłym Stołem czai się zdrada interesów narodowych”<sup>98</sup>.

Co znamienne, podobne do wszystkich powyższych, a niekiedy identyczne argumenty „antyokrągłostołowe” rozważane były przez wielu publicystów

<sup>93</sup> *Spod stołu. Z Krzysztofem Wyszowskim, współzałożycielem WZZ, uczestnikiem strajków w Stoczni Gdańskiej w 1980 i 1988 r., rozmawia Krzysztof Czabański*, „Kultura” 1989, nr 7–8, s. 110–124, tu: s. 112, 123.

<sup>94</sup> Leopolda [R. Zimand], *Moim zdaniem...*, „Kultura Niezależna” 1989, nr 53, s. 98–99.

<sup>95</sup> R. Szeremietiew, *Radykalizm realistyczny (na przykładzie programu Polskiej Partii Niepodległościowej)*, „Solidarność Szczecińska”, 2 X 1989, nr 1 (68), s. 8.

<sup>96</sup> APP, Partia Wolności, K. Morawiecki, *Mój program prezydencki*, „Solidarność Walcząca”, 15–28 X 1990, nr 42–43 (258–259), s. 2.

<sup>97</sup> APP, PPS, *Kongres opozycji antyustrojowej*, „Nasz Przegląd”, 14 II 1989, nr 1, s. 1.

<sup>98</sup> Dok. 62, w: *Okrągły Stół. Dokumenty i materiały...*, t. 3, s. 400–401. Po te same słowa Mieroszewskiego sięgał K. Morawiecki w swym artykule ze stycznia 1989 r. pt. *Uwarunkowania i stan polskiej gry*; zob. dok. 309, w: *Solidarność Walcząca w dokumentach...*, s. 527–535.

popierających generalny kierunek Wałęsy i jego otoczenia. Krótko mówiąc, nie argumentacja decydowała o tym, że ktoś był w ówczesnej sytuacji politycznej radykałem, gdyż wątpliwości żywili również sympatycy linii Lecha i Komitetu Obywatelskiego. Nie można o tym po latach zapomnieć. Oto kilka przykładów. W ciekawy sposób wypowiedział się za prowadzeniem rozmów prowadzących do Okrągłego Stołu działacz KPN Krzysztof Król jeszcze w listopadzie 1988 r. W artykule *Uderz pięścią w okrągły stół* („Gazeta Polska”), pisał, że rozmowy z partią komunistyczną to nie najszcześniejsza, ale jedyna realna droga do uzyskania czegokolwiek dla społeczeństwa. Przestrzegął jednocześnie, że kompromis nie może być celem, lecz jedynie środkiem. Zalecał mocne postawienie postulatu pluralizmu związkowego, gdyż „władze będą oceniały nieustępliwość ekipy «Solidarności» po swych bezpośrednich rozmówcach. Trzeba wyprowadzić władze z błędu i czynami udowodnić, że twardość stanowiska «Solidarności» bierze się z determinacji robotników ze Stoczni Gdańskiej i górników z Jastrzębia, a nie z salonów warszawskich habilitowanych kunktatorów. [...] To władze skazane są na porozumienie, o ile nie chcą być skazane w bardziej dosłownym sensie”<sup>99</sup>. Niedostatki reprezentatywności Komitetu Obywatelskiego dostrzegał Marek Nowicki z PPS, ale oddalał zarzut nowej nomenklatury, przyznając, że nie było innej możliwości technicznej powołania takiego ciała, jego członkowie zaś nie reprezentują grup, lecz siebie samych (ubolewał nad pominięciem L. Moczulskiego, PPiON, LDPN, PPS–RD i Solidarności Walczącej, ale wierzył, że kapitał społeczny całego gremium nie podda się manipulacji)<sup>100</sup>. Podobnie myślał Maciej Jankowski, członek warszawskiej RKW, który na początku 1989 r. deklarował niewiarę w efekty Okrągłego Stołu, zapewniając jednocześnie, że nie ma zastrzeżeń do konkretnych osób ze strony solidarnościowej (acz widziałby w niej chętnie więcej robotników)<sup>101</sup>. Na brak pełnej reprezentatywności narzekał filozof Józef Orzeł, którego zdaniem ani Solidarność, ani Komitet Obywatelski nie reprezentowali ani całości opozycji, ani Solidarności, lecz nie dostrzegał alternatywy dla rozmów<sup>102</sup>. W rozmowie po latach mówił ciekawie: „Ludzie byli niezadowoleni z tego, że są różnice, byli niezadowoleni z podawania ręki władzy, z rozmawiania z nią i tak dalej, ale znowuż, co innego robili sami w życiu, co innego by zrobili, gdyby trzeba było wyjść na ulicę? [...]. Więc fajnie, jak się czyta radykalne gazetki, a potem – miło jest, że jest Okrągły Stół na przykład”<sup>103</sup>. Wskazuje to na

<sup>99</sup> Dok. 72, w: *ibidem*, t. 1, s. 272. Po podpisaniu porozumień Okrągłego Stołu KPN zdecydowała się wystawić własne listy wyborcze. Udało się zarejestrować trzech kandydatów; P. Codogni, *Wybory czerwcowe...*, s. 169–170.

<sup>100</sup> APP, PPS, Marek Nowicki, *Komitet Obywatelski*, „Robotnik” (PPS), 10 I 1989, nr (9) 141.

<sup>101</sup> *Ostatni moment na powrót: o Solidarności w okresie przejściowym. Rozmowa z Maciejem Jankowskim*, „Kultura”, 1989, nr 1–2, s. 3–16, tu: s. 12.

<sup>102</sup> J. Orzeł, *Schody przed nami*, „Nowa Gazeta”, 19 III 1989, nr 4, s. 1–3.

<sup>103</sup> Relacja J. Orła udzielona J. Olszowski.

oscylowanie między postawą radykalną i racjonalną. Jak wielu osób z opozycji było to udziałem?

K. Czabańskiemu również linia L. Wałęsy wydawała się wątpliwa i ryzykowna, ale zarazem pozbawiona sensownej i poważnej przeciwwagi<sup>104</sup>. M. Boni, członek RKW Mazowsze, wskazywał na braki strategii politycznej Wałęsy, która wydawała się mu „rozumiała częściowo – gdy chodzi o cele zasadnicze – a niejasna, gdy idzie o szczegóły przetargu”<sup>105</sup>. Z. Romaszewski również, wygłosivszy rozmaite zastrzeżenia, stwierdził, że nie widzi innej alternatywy niż wejście do sejmu, czyli skorzystanie z porozumień, a rewolucję odrzucał<sup>106</sup>. Redaktor „Nowej Gazety” M. Rapacki, rozpatrzywszy trzy scenariusze wydarzeń, konstataował bezalternatywność dla wariantu i tak najmniej realnego – tego, w którym układ społeczny będzie ewoluował w kierunku stopniowej demokratyzacji (dwa pozostałe to: 1. utrzymanie monopolu władzy przy częściowej demokratyzacji – zaprowadzeniu elementów absolutyzmu oświeconego i 2. fala strajków, którą pacyfikuje władza, zapewniając sobie przedłużenie swych rządów o kolejne lata)<sup>107</sup>. Maciej Szumowski, publikujący w krakowskim „Hutniku”, zachęcając do akceptacji porozumień i krytykując kontestatorów Okrągłego Stołu, nie obiecywał szybkich ich efektów, raczej „zyski rozłożone w czasie”<sup>108</sup>. Publicysta Jerzy Surdykowski przyznawał rację oponentom krytykującym nietypowy proces wyłaniania kandydatów strony solidarnościowej do parlamentu, ale podkreślał, że innego trybu z braku czasu wypracować nie było można; wątpliwości co do reprezentatywności dotyczą zresztą – przekonywał – także radykalnych grup i frakcji<sup>109</sup>. Warto zauważyć, że na spekulacjach o sukcesie porozumienia cieniem kładł się stan wojenny. Możliwość ponownego sięgnięcia przez władzę po to samo rozwiązanie wydawała się wielu ludziom realna<sup>110</sup>, co rzutowało na przewidywania dotyczące biegu wypadków, nawet po podpisaniu kontraktu, czemu wyraz dawał np. Karol Modzelewski<sup>111</sup>.

<sup>104</sup> K. Czabański, *op. cit.*, s. 226.

<sup>105</sup> M. Boni, *Związek i radykalizm...*, s. 1–2.

<sup>106</sup> *Gdzie jest Solidarność? Rozmowa ze Zbigniewem Romaszewskim*, „Kultura” 1989, nr 5, s.121–132.

<sup>107</sup> Redaktor [prawdop. M. Rapacki], *Trzy scenariusze*, „Nowa Gazeta”, 12 III 1989, nr 3, s. 1. Wątpliwości co do tego, czy ewolucja zahamuje rewolucję i powstrzyma zwolenników gwałtownych rozwiązań wyrażał Feliks Felicki [właśc. P. Pacewicz], *Nieco pesymizmu*, „Tygodnik Mazowsze”, 12 IV 1989, nr 290, s. 4.

<sup>108</sup> M. Szumowski, *Okrągły stół czy kwadratura koła?*, „Hutnik”, 10 III 1989, nr 4 (184), s. 1.

<sup>109</sup> J. Surdykowski, *Wygrać więcej!*, „Nowa Gazeta”, 9 IV 1989, nr 7, s. 3.

<sup>110</sup> Por. M. Boni, *Związek i radykalizm...*, s. 1–2; K. Wiliński [właśc. M. Rapacki], *Widać czarno*, „Nowa Gazeta”, 26 II 1989, nr 2, s. 1–2; *Rozwiązania zapasowe*, „Nowa Gazeta”, 19 III 1989, nr 4, s. 3 (tu wyrażone przekonanie, że ruch niezależny powinien mieć alternatywę na wypadek, gdyby załamała się linia Okrągłego Stołu); W. Charłamp [właśc. T. Jastrun], *Dziennik zewnętrzny*, „Kultura” 1989, nr 6, s. 61–71; o groźbie wprowadzenia stanu wyjątkowego mówiło jeszcze oświadczenie MRKS ze stycznia 1990 r., T. Ruzikowski, *op. cit.*, s. 458.

<sup>111</sup> K. Modzelewski, *Przeciw komu bojkot?*, „Gazeta Wyborcza”, 19–21 V 1989, s. 3.

Leszek Moczulski pod wrażeniem obserwowanych obrad pisał, że Okrągły Stół jest „niekompetentny przez swoją formułę luźnego spotkania bez prawa podejmowania decyzji” i dlatego właśnie trzeba przeprowadzić wybory, by nadać nowy kształt sejmowi. W sumie więc uznawał, że negocjacje w Pałacu Namiestnikowskim stanowią pierwszy stopień, może nieco spróchniały, ale jednak prowadzący do góry<sup>112</sup>. Inni życzliwi stronie opozycyjno-solidarnościowej uważali podobnie, np. dziennikarz Waldemar Maszenda, który pisał, że Okrągły Stół pokazywany w TV to obraz „w najlepszym wypadku luźnego seminarium dyskusyjnego”<sup>113</sup>. Być może za taki odbiór obrad odpowiadała państwowa telewizja. Zapewnienia B. Geremka, głównego negocjatora strony solidarnościowej, że opozycja nie zakłada dobrej woli rządu, ale jego wyrachowanie<sup>114</sup> i że punktem docelowym całego procesu okrągłostołowego jest „kraj wolny, demokratyczny i rządzony zgodnie z wolą narodu”<sup>115</sup>, nie mogły rozproszyć wszystkich wątpliwości i podejrzeń. Anonimowy komentator PPS wyrażał obawy, że „dojdzie do porozumienia elit, które nie zawsze oddaje punkt widzenia tzw. dołów”, ale zarazem wzywał do aktywizmu, odbudowy niezależnych struktur i wyrażał poparcie dla „naszych”, czyli Wałęsy<sup>116</sup>. Również dziennikarz Krzysztof Wolicki spokojnie podchodził do treści kontraktu, twierdząc, że został on istotnie już zawarty „w tym sensie, że i jedna, i druga strona wie, że i jedna, i druga musi przy tym stole zawrzeć jakieś porozumienie. Inaczej zostaną zjedzeni przez własne szeregi, albo przewróceni przez beton z innego obozu”<sup>117</sup>. W swoim felietonie opublikowanym już po ogłoszeniu warunków ugody komentował trafnie niejasność jego zapisów, uspokajając, że lud robi i tak to, „co mu podpowie rozpacz lub nadzieja”. Rozważał atrakcyjność postawy kunktatorskiej, czyli czekania na naturalne osłabienie komunistów. Doszedł do wniosku, że zaniechanie to metoda polityków, a moralistów obowiązuje nakaz działania i wykorzystywania wszelkich szans na zmianę<sup>118</sup>. Zdzisław Najder, popierając generalnie kierunek porozumienia, pocieszał czytelników, że wzięcie udziału w wyborach czerwcowych nie będzie oznaczało akceptacji porządku ustrojowego, ale akceptację reguł gry politycznej. Nie omieszkał nazwać wyborów „kundlowatymi”, ale zarazem przekonywał, że niosą one szansę na zmianę<sup>119</sup>. Ważki głos należał do Mazowieckiego, który oceniając Okrągły Stół na gorąco, mówił: „Uważam, że uzyskaliśmy dużo, ale też dużo się

<sup>112</sup> *Rozmowa z Leszkiem Moczulskim...*, s. 1–2.

<sup>113</sup> w.m. [właśc. W. Maszenda], *Wahadło*, „Nowa Gazeta”, 26 II 1989, nr 2, s. 2.

<sup>114</sup> Cytowane przez Leopolda Ungera, *Kwadratury i kanty Okrągłego Stołu*, „Kultura” 1989, nr 5, s. 76–87.

<sup>115</sup> J.W., *Polityka*, „Wola”, 13 II 1989, nr 6 (270), s. 1.

<sup>116</sup> APP, PPS, „S” z nieba nam nie spadnie, „Naprzód”, 1 III 1989, nr 8, s. 2.

<sup>117</sup> K. Czabański, *op. cit.*, s. 207.

<sup>118</sup> K. Wolicki, *Rób coś, ruszaj się*, „Nowa Gazeta”, 9 IV 1989, nr 5, s. 2.

<sup>119</sup> Z. Najder, *O co chodzi przy „stole”?*, „Kontakt” 1989, nr 4, s. 1–6.



zmienia i że z tą zmianą nie będzie nam łatwiej, ale trudniej. W takim sensie, że choć nieformalnie, bierzemy na siebie społeczną i moralną odpowiedzialność za dalszy rozwój sytuacji w Polsce. Oczywiście, to nie my będziemy rządzić, ale na pewno wychodzimy z luksusu, w którym w odczuciu społecznym funkcjonowało tylko nasze proste «nie». Wychodzimy z tego luksusu, ale jest to moim zdaniem cena za wyjście Polski z «pata», z tkwienia w ogólnej bezradności. I tę cenę trzeba zapłacić, nie ma innego wyjścia»<sup>120</sup>.

Poparcie bezwarunkowe do projektu rozmów z rządem i PZPR niemalże nie występowało, wątpliwości nie dawały się unieważnić. Niemniej na spotkaniach z L. Wałęsą, który objeżdżał wówczas Polskę, jego przeciwnicy stanowili zastanawiająco mało aktywną mniejszość. Np. dwugodzinne z nim spotkanie na Uniwersytecie Warszawskim zgromadziło kilkaset osób, w tym wielu członków NZS walczącego o legalizację. Przewodniczący swoim zwyczajem na koniec zebrania zapytał, kto jest przeciw jego polityce. Podniosły się trzy ręce<sup>121</sup>. Podobnie było podczas spotkania z pracownikami Huty Warszawa 9 maja, kiedy Wałęsa m.in. skrytykował S. Jaworskiego za jego słowa wygłoszone na warszawskim wiecu przedwyborczym 1 maja 1989 r. nad Wisłą. I tym razem, choć Jaworski i część jego zwolenników wywodzili się z huty, podnieść się miały tylko dwie ręce przeciw<sup>122</sup>.

## Radykałowie – margines czy segment społeczeństwa?

Wszystko wskazuje na to, że radykałowie związkowi – owa „Solidarność niegrzeczna” (określenie Władysława Siły-Nowickiego<sup>123</sup>) – stanowili mniejszość w ruchu opozycyjnym 1989 r., zdecydowanie negatywnie przyjmowaną przez kręgi sprzyjające przewodniczącemu Solidarności. Przykładem zapiski mieszkanki Warszawy Teresy Konarskiej. Starsza pani nie mogła znaleźć zrozumienia dla retoryki Grupy Roboczej<sup>124</sup>. Ruch opozycyjny *en masse* włączył się w działania

<sup>120</sup> O „Solidarności” – mówi Tadeusz Mazowiecki, „Tygodnik Mazowsze”, 12 IV 1989, nr 290, s. 1, 3.

<sup>121</sup> Wałęsa na Uniwersytecie, „Wola”, 6 III 1989, nr 9 (273), s. 1.

<sup>122</sup> (mb), Wałęsa w Hucie, „Wola”, 15 V 1989, nr 19 (283), s. 3. S. Jaworski przybył na wiec z grupą działaczy MRKS i publicznie zabrał głos. Zarzucił L. Wałęsie złamanie demokracji, nazwał go dyktatorem, porównał do Hitlera i Stalina; za: P. Lawiński, 1 maja '89, „Wola”, 8 V 1989, nr 18 (282), s. 1, 3.

<sup>123</sup> BC OK, AO IV/275.12, Stenogram z pierwszego dnia obrad Okrągłego Stołu w dniu 6 II 1989, k. 72–81.

<sup>124</sup> Diarystka notowała o GR KK i jej członkach: „Co za idioci! W chwili kiedy wszystko powinno się skupić przy Wałęsie i wykorzystać jego ogromny autorytet i pozycję – takie kanalie robią rozbijacką robotę. [...] Oni, ta cała grupa rozrabiają, a partia rączki zaciera” (8 I 1989); „Symbolem tej grupy może być radykalny Gwiazda, czy ponury i zaciekły prostak Rulewski [...]. Prędzej wygląda na ubeką, jakąś wtyczkę z tej strony, niż na uczciwego i myślącego działacza związkowego czy patriotę. Anna Walentynowicz – może uczciwa kobieta, ale zupełna prostaczka i trudno

komitetów obywatelskich przygotowujących się do 4 czerwca – urządzając spotkania z kandydatami z drużyny Wałęsy, wspierającymi ich aktorami, muzykami, a nawet sportowcami<sup>125</sup>. Komitety były bardzo skuteczną formą mobilizacji, zwłaszcza że życzliwie wspomagał je Kościół katolicki. Komitety „skanalizowały silny, antykomunistyczny impuls, jaki wybory wyzwoliły w społeczeństwie polskim”<sup>126</sup>.

Przeglądając publicystykę lat 1988 i 1989, można odnieść wrażenie, że im większą wagę przykładał ktoś do analizy przemian w obozie władzy, czyli przeciwnika, tym więcej zyskiwał argumentów za rozmowami z nim. Przykładem tego podejścia jest Jacek Kuroń. W swoim artykule *Zamiast rewolucji*, opublikowanym na łamach „Tygodnika Mazowsze” 8 marca 1989 r. podkreślał słabość pozycji ludzi władzy, ich konflikty z własną bazą, czyli konserwatywnym aparatem PZPR. Przekonywał o zmianach w ich myśleniu. Przewidywał, że kontrakt będzie jednorazowy, a następne wybory – powinny być całkowicie wolne, co zależy tylko od nas. Kuroń, kreśląc postępy rozmów, patrzył jak rzadko kto optymistycznie: „Warto przypomnieć, że kiedy nasza strona szła do rozmów, to myślała tak: dostaniemy «S» i może coś jeszcze, zapłacimy za to niedemokratycznymi wyborami. «S» już mamy taką, jaką chcieliśmy. A jeszcze dostaliśmy «S» rolników, NZS i mnóstwo innych rzeczy, o więcej się kłócimy. Nasze apetyty w trakcie tego procesu wzrosły”<sup>127</sup>. Im bardziej zaś ktoś był skupiony na roztrząsaniu problemów własnego obozu i relacji z innymi segmentami opozycji, tym większy żywił sceptycyzm wobec rozmów i nieufność wobec władz, tracił je z oczu jako przedmiot polityki, spychając w sferę symboli negatywnych.

Konkurujące ze sobą grupy radykalne operowały po prostu w bardzo wąskim segmencie ruchu opozycyjnego, a zmęczone codziennością i kryzysem społeczeństwo nie było zainteresowane maksymalistycznymi postulatami politycznymi przez nie stawianymi, wykraczającymi poza horyzont wyobraźni. Trudna sytuacja gospodarcza dotkliwie nie dawała o sobie zapomnieć. To skłania nas do zadania pytania o bazę społeczną radykałów – przeciwników Okrągłego Stołu.

Odpowiedzi na to pytanie mogłyby udzielić badania opinii społecznej z tego czasu, lecz zdaniem Edmunda Wnuka-Lipińskiego nie dawały one dobrego rozeznania w nastrojach społeczeństwa. Widoczny był zanik postaw buntu, rozszerzała się apatia, następowało dalsze wycofywanie się w prywatność<sup>128</sup>. Taka generalna konstatacja zaskakuje w kontekście zasygnalizowanej powyżej aktywności grup

---

od niej wymagać mądrości politycznej” (4 II 1989); Archiwum Ośrodka Karta, AO II/176.31/DZ, T. Konarska, „Dziennik”, t. 31: 3 XII 1988 – 10 IV 1989, s. 41, 96–97.

<sup>125</sup> P. Codogni, *Wybory czerwcowe...*, s. 142.

<sup>126</sup> A. Bukowski, *Komitety obywatelskie – ruch epoki przemian*, „Studia Polityczne” 1993, nr 1, s. 67.

<sup>127</sup> Dok. 48, w: *Okrągły Stół. Dokumenty i materiały...*, t. 3, s. 379–382.

<sup>128</sup> E. Wnuk-Lipiński, *Nastroje społeczne w latach 1986–1989*, w: *Polska 1986–1989: koniec systemu...*, t. 1, s. 13–25.

radykalnych, lecz niewątpliwie jest trafna, bo wskazuje na wyizolowanie aktywistów ze społecznego kontekstu, marginalną rolę w nurcie i tak słabej w porównaniu do 1981 r. opozycji i na tle pasywnego społeczeństwa<sup>129</sup>. Wnuk-Lipiński pokusił się jednak o ocenę głównych orientacji społeczeństwa na podstawie wielkich sondaży z serii „Polacy”. Przeciwników władzy miało być 22,7%, skupionych w centrum 29,9%, zwolenników zaś 26,2%. Milczącą mniejszość stanowiło 21,1% społeczeństwa<sup>130</sup>. Podobnie pod koniec lat 80. Mirosława Marody oceniała grupę sympatyków opozycji w społeczeństwie na 25%. Tylko jednak dla 7% społeczeństwa opozycja oznaczała odrzucenie zarówno praktyki, jak i obowiązującej ideologii, a zatem całego systemu. Reszta, czyli 18–20%, odrzucała system z powodów pragmatycznych – gdyż uniemożliwiał on realizację ich prywatnych aspiracji. Około połowa społeczeństwa miała uważać system polityczny za nieodpowiedni, ale przystosowała się do niego. Zwolennicy władzy stanowić mieli więc mniej więcej jedną czwartą społeczeństwa<sup>131</sup>. Radykałowie stanowiliby więc zaledwie ułamek owych 7% zdecydowanych przeciwników reżimu, czyli grupę już niemal socjologicznie nieuchwytną.

Potwierdzają to inne sondaże, np. ten z końca marca (na próbie 900 pracowników ośmiu dużych zakładów pracy Regionu Mazowsze; 63% należało do Solidarności). Aż 87,9% respondentów wskazało, że strona opozycyjno-solidarnościowa reprezentuje ich interesy całkowicie (38,9%) lub w dużym stopniu (49%). Fakt rozpoczęcia rozmów za pozytywny uznało już jednak tylko 14,6%, pozytywny z pewnymi zastrzeżeniami zaś – 63,1% (co i tak w sumie daje wysoki poziom akceptacji dla rozmów – 77,7%). Tylko 17% uznało Okrągły Stół za coś bez znaczenia. Co ciekawe, mimo wysokiego poziomu wiarygodności strony solidarnościowo-opozycyjnej aż 30% zapytanych wypowiedziało się za bojkotem wyborów<sup>132</sup> (można przypuszczać, że potem, w czasie kampanii wyborczej, gdy energicznie działała już „drużyna Wałęsy”, odsetek ten się obniżył). Dane z tego niezależnego badania są zbieżne z badaniami OBOP z kwietnia 1989 r.,

<sup>129</sup> Działacz trzeciego MRKS Marek Koźbiał podczas promocji powoływanej tu książki T. Ruzikowskiego (19 II 2016, Warszawa) wyjaśniał, że sojusz MRKS z PPS–RD wynikał stąd, że była to grupa, której wyjątkowo „się chciało”. Rzutkich i skłonnych do widocznych w przestrzeni publicznej akcji było niewiele. Sojusz obu grup, widoczny w prasie drugoobiegowej, nie oznaczał jego zdaniem zbliżenia ideowego. Można mieć wątpliwości co do pamięci M. Koźbiała, ale jego wyjaśnienia są zbieżne z tym, co pisał P. Szwajcer o opozycyjności jako zjawisku kontrkulturowym, w pewnym stopniu ponadpolitycznym.

<sup>130</sup> E. Wnuk-Lipiński, *op. cit.*, s. 18.

<sup>131</sup> Dane za: P. Szwajcer, *op. cit.*, s. 196–203. Zbieżne dane dotyczące młodzieży (za badaniami CBOS) podaje E. Mokrzycki. Na pytanie o to, czy warto w Polsce kontynuować socjalizm, na początku w 1989 r. odpowiedziało pozytywnie 28,8%, negatywnie zaś 60,4% respondentów; E. Mokrzycki, *Dziedzictwo realnego socjalizmu, interesy grupowe i poszukiwanie nowej utopii*, w: *idem, Bilans niesentymentalny*, Warszawa 2001, s. 19–38, tu: s. 31.

<sup>132</sup> Sondaż, „Wola”, 3 IV 1989, nr 12 (276), s. 2, 4.

które co prawda posługiwały się innym kwestionariuszem pytań, ale pokazały generalnie pozytywny stosunek większości społeczeństwa do faktu rozmów i ich wyników. Otóż aż 80,3% badanych uznało je za przełomowe wydarzenie w sytuacji wewnętrznej w ciągu ostatnich 10 lat, aż 74% badanych powiedziało, że rozmowy były jedynym możliwym sposobem uniknięcia konfliktu politycznego o większej skali, a przy tym aż 71,4% wyrażało nadzieje na głębokie reformy prowadzące do pełnej demokracji i wolności (być może było to odbiciem opinii oficjalnie forsowanych – efekt sponsora). Ale zarazem Okrągły Stół uznano za sukces... opozycji: 60% respondentów stwierdziło, że opozycja zyskała dzięki nim większe poparcie społeczeństwa (2,5% – że zyskała władza), 56% badanych stwierdziło, że to opozycja wykazała większą dbałość o sprawy zwykłych ludzi (tylko 3,8% twierdziło to samo o PZPR)<sup>133</sup>. Generalnie można uznać, że Okrągły Stół dał społeczeństwu wówczas, od kilku lat pozbawionemu nadziei, odrobinę optymizmu. Optymistów były dwie trzecie, pesymistów aż jedna trzecia (zakonczenie rozmów przyjęło z nadzieją na lepsze jutro 64,4% ankietowanych; z obawą i lękiem – 31,7%; zadowolenie, że negocjacje skończyły się pomyślnie, wyraziło 64,2%, rozczarowanie ich wynikami zaś okazało niemało odpowiadających na pytania, bo 29,1%; pewność, że umowa da rozwiązanie spraw Polski, miało już tylko 33,8%, nie miało jej aż 63,6% respondentów)<sup>134</sup>. Wśród tych pesymistów szukać należy radykałów. Pamiętać zarazem trzeba o wspomnianej poświadczanej przez działacza opozycji J. Orła oscylacji między radykalnym zniecierpliwieniem a potrzebą odczuwania przewidywalności biegu spraw publicznych.

### Radykalizm – ostatnie stadium demobilizacji ruchu Solidarności?

Debata o Okrągłym Stole na przełomie 1988 i 1989 r. charakteryzowała się dużą dynamiką – a jego nieuchronność jako wydarzenia politycznego prowadziła do intensyfikacji prób porozumienia między radykałami na obrzeżach słabej podziemnej Solidarności i opozycji różnych barw – silnej tylko różnorodnością. Radykałowie ci, zrzeszeni w antyhierarchicznych grupkach skupionych wokół coraz to nowych liderów, takich jak M. Jurczyk (Pomorze Zachodnie), A. Gwiazda (Gdańsk), Jan Rulewski (Bydgoszcz), Józef Pinior (Wrocław), K. Morawiecki (Wrocław) oraz S. Jaworski, duet E. Mizikowski – K. Wolf i P. Ikonowicz (wszyscy z Warszawy), nie mieli identycznej tożsamości ideowej. Wbrew pozorom, ich odniesienia do dziedzictwa Solidarności 1980–1981 r. i czasu nielegalnego

<sup>133</sup> E.M. Marciniak, *Okrągły Stół w świetle badań opinii publicznej*, w: *Polski rok 1989...*, s. 249–262, tu: s. 259. Ta dysproporcja opinii jakby zapowiadała klęskę kandydatów strony rządowej w wyborach.

<sup>134</sup> F. Kampa, *Społeczne nastroje i zachowania*, w: *Polski rok 1989...*, s. 229–248, tu: s. 239.

nie były takie same. Okrągły Stół i niechciane wybory do parlamentu na jakiś czas ich zjednoczyły, stając się ich wspólnym przedmiotem krytyki, skłaniając ich do intensyfikacji kontaktów, wymiany bibuły, paru wspólnych przedsięwzięć (np. manifestacji w sprawie represjonowania dysydentów w Czechosłowacji, jak PPS–RD i MRKS). Dalszy pomyślny bieg wypadków – uczciwie przeprowadzone wybory, klęska PZPR i wysunięcie kandydatury T. Mazowieckiego na premiera<sup>135</sup> – pokazał, że odrzucenie Okrągłego Stołu nie było sensowne, że miało wagę jedynie jako rytualny gest. Myślenie polityczne nie polega na powielaniu gestów, nawet tak spektakularnych, jak zawieszenie pod koniec 1988 r. wysoko na fasadzie gmachu KC PZPR w Warszawie przez E. Mizikowskiego i P. Ikonowicza transparentu w obronie aresztowanych<sup>136</sup>. Najtwardsi nie dali się przekonać do innego spojrzenia na bieg spraw politycznych i drogą kolejnych podziałów przesuwali się na margines (zgodnie z mechanizmem opisanym przez A. Pettenkofera dążenia do samoutwierdzenia się w przekonaniach, niezależnie od osiągnięć, a nawet mimo ich braku<sup>137</sup>). Nieliczni tylko (jak odłamy PPS w październiku 1990 r.) podjęli wysiłek zjednoczeniowy, nie zawsze oznaczający jednak udane przezwyżyczenie tego, co nazywa się dziś chętnie wykluczeniem<sup>138</sup>, a co było często po prostu samowykluczeniem. „Solidarność-80” M. Jurczyka zachowała odrębność, o którą tak zażarcie walczyła.

Konsensus okrągłostołowy nie był wszak przytłaczający ani przymusowy. Arcypolskie skojarzenie Okrągłego Stołu z targowicą nastąpiło bardzo szybko, a epitet „zdrajca” uderzył wtedy właśnie po raz pierwszy w laureata pokojowej nagrody Nobla Wałęsę<sup>139</sup>. Fakty historyczne przeczą tezie o aktywnym wykluczaniu nurtów

<sup>135</sup> „It was a rare moment when Poles not only garnered attention and admiration from all over the world, but provided a model for others to imitate”; B. Porter-Szűcs, *op. cit.*, s. 321.

<sup>136</sup> APP, PPS, *Fakty, opinie, ploteczki*, „Nowa Lewica”, 15–31 I 1989, nr 3, s. 2. Ten akt rzadko jest wspomniany, choć został odnotowany przez inne tytuły drugiego obiegu.

<sup>137</sup> A. Pettenkofer, *op. cit.*, s. 260–262.

<sup>138</sup> Zarzut wykluczenia stawiał w wyrafinowany sposób Jan Grzymski: „konsensus musi zawsze kogoś wykluczyć, wbrew założeniu, że obejmie on wszystkich i dojdzie do pełnej zgody prowadzącej do powstania harmonijnej i pogodzonej ze sobą wspólnoty. Zatem przekonanie, że początkowy pluralizm można zastąpić powszechną zgodą jest nierealne i, co najważniejsze, z gruntu antypolityczne. Konsensus w istocie niweluje bowiem pożądane polityczne różnice. Często też zwolennicy konsensusu muszą uciekać się do stygmatyzacji tych, którzy jednak na konsensus się nie zgodzili”; J. Grzymski, *Okrągły Stół. O ograniczeniach deliberacji i konsensusu*, w: *Okrągły Stół – dwadzieścia lat później...*, s. 86–97, tu: s. 94–95.

<sup>139</sup> Takie były wrażenia dziennikarza z II Ogólnopolskiej Konferencji Niezależnych Środowisk Młodzieżowych (13 V 1989; organizatorzy: NZS, Soli Deo, samorząd studencki Politechniki Warszawskiej). Stanowisko krytyczne wobec wyborów wyrazili tam przedstawiciele m.in. związku zawodowego „Solidarność-80”, Narodowego Odrodzenia Polski, PPN, PPS–RD, MRKS. W konferencji udział wzięli ponadto A. Macierewicz i A. Gwiazda; por. I. Janke, *Wolności nie da się wynegocjować*, „Gazeta Wyborcza”, 19–21 V 1989, s. 6 (autor reportażu z racji miejsca zatrudnienia został nazwany „kolaborantem”).

„Solidarności niegrzecznej” zarówno jesienią 1988 r., jak i później. Miała ona swych rzeczników w Komitecie Obywatelskim, np. Aleksandra Halla, Adama Strzembosza i innych, dążących do rozszerzenia platformy politycznej komitetu<sup>140</sup>. Nie było chyba dowodem wykluczenia umożliwienie S. Jaworskiemu wystąpienia na wspomnianym wiecu wyborczym Warszawskiego Komitetu Obywatelskiego na Podzamczu (1 V 1989)<sup>141</sup>. Zdaje się jednak, że radykałowie, podzielający, jak wskazałem, powszechne w całej opozycji wątpliwości co do słuszności rozmów przy Okrągłym Stole, byli powodowani czymś więcej niż dążeniem do osiągnięcia maksymalistycznych celów w rodzaju wyśnionej, a nieokreślonej niepodległości. Być może chodzi o pewne cechy osobowościowe i psychiczne działaczy opozycji. Wyjaśnienie tych powodów wymaga dalszych badań.

\* \* \*

Okrągły Stół długo nie będzie tylko tematem dla historyków. Mówienie o nim po 1989 r. nieuchronnie uwikłane było w pasjonujące debaty o naturze III RP i postkomunizmie, sukcesach i zaniedbaniach polskiej transformacji, jej autentyczności bądź nieautentyczności. Paradoksalnie, wracały w nich zarzuty stawiane w 1989 r. Przykładem takiego pomieszczenia materii jest choćby artykuł historyka Filipa Musiała, który w dłuższym wywodzie obala twierdzenie (*notabene* przez nikogo niebronione), że celem władz PZPR przystępujących do Okrągłego Stołu była transformacja ustrojowa. Napomyka o „kontrowersjach” związanych z „trybem podejmowania decyzji w czasie rozmów w Magdalence”, dodając, że obie strony „w czasie negocjacji niewątpliwie się sfraternizowały”<sup>142</sup>. Fraternizacja to coś więcej niż wzajemna akceptacja dyskutantów – to zbudowanie nici sympatii, o którą między prześladowanymi i prześladowcami w Pałacu Namiestnikowskim było naprawdę trudno (stąd właśnie motto mego artykułu).

<sup>140</sup> Alex [właśc. W. Kamiński], T. Chudy [właśc. T. Burski], *Wybory pod firmą „S”*. Dyskusja w Komitecie Obywatelskim, „Tygodnik Mazowsze”, 12 IV 1989, nr 290, s. 1–2.

<sup>141</sup> Co opisuje dokładniej art. Bartosza Kaliskiego, *Być przeciw. Międzyzakładowy Robotniczy Komitet „Solidarności” (1988–1990)*, w: *Warszawa niezłomna. Antysystemowe formy opozycji i oporu społecznego w stolicy (1980–1989)*, red. B. Noszczak, Warszawa 2013, s. 261–190, zwł. 283–285; por. też A.L.M., *Wybory w regionie*, „Tygodnik Mazowsze”, 22 II 1989, nr 283, s. 1–3; *Wybory w regionie*, „Wola”, 24 II 1989, nr 8 (272), s. 1, 3.

<sup>142</sup> F. Musiał, *Dyskusja o końcu PRL*, „Horyzonty Polityki” 5 (2014), nr 11, s. 11–29, tu: s. 13, 25. Reprezentant PZPR Janusz Reykowski przekonywał, że kierunek proponowanych zmian wyznaczały uzyskanie „politycznej podmiotowości przez „Solidarność”, demokratyzacja kraju, odejście od gospodarki centralnie sterowanej”, przyznając, że i dla partii zaskoczeniem były tempo i głębokość zmian; J. Reykowski, *Wstęp*, w: *Lewica przy Okrągłym Stole*, red. *idem*, Warszawa 2010, s. 5–10, tu: s. 6.

Jak długo jeszcze w debacie naukowej sięgać będziemy do zasobu argumentów radykalnych przeciwników Okrągłego Stołu, wprowadzonych do obiegu przed wieloma laty?

### **Radicalism in the crucial time of change, or dispute over the Round Table in 1988–1989 (Abstract)**

The Round Table (February – April 1989) has been a thorny issue for many years, igniting debates among historians and politicians of the Third Polish Republic, and opinions about it – favourable or unfavourable – corresponded with the opinions of general achievements of the transformation of the Polish political system. Already during the negotiations, the Round Table talks caused controversies and deepened personal and ideological divisions within Solidarność and the opposition. The end of 1988 brought about the emergence of a tendency to contest the line of action of Wałęsa and his circle, and especially rejected the need of Round Table talks with the communist government. The tendency was shared by political groups originating from Solidarność and newly formed political parties, numerous but weak, existing on the margin. The article presents the most important arguments of political opponents of the Round Table talks – the radicals of the crucial time of changes in 1988 and 1989. The author answers the question whether it is right to use the term “radicalism” and attempts to determine the scope of a social base of radicals; he points out that many arguments put forward by the opponents of the negotiations were also presented by journalists and oppositionists supporting Lech Wałęsa. He thus advances a thesis that it was not political concepts that distinguished radicals from the rest of the opposition, but their specific psychological attitude; this, however, requires further study.

### **Bibliografia (wybór)**

- Baker R., *Radicalism*, w: *International Encyclopedia of the Social & Behavioral Sciences*, t. 19, red. N.J. Smelser, P.B. Baltes, Amsterdam 2001
- Bittner E., *Radicalism*, w: *International Encyclopedia of the Social Sciences*, t. 13, red. D.L. Sills, bmw. 1968
- Bukowski A., *Komitety obywatelskie – ruch epoki przemian*, „Studia Polityczne” 1993, nr 1
- Czas przełomu: notatki ks. Alojzego Orszulika z rozmów z władzami PRL w latach 1981–1989*, Warszawa 2006
- Codogni P., *Okrągły Stół, czyli polski Rubikon*, Warszawa 2009
- Codogni P., *Wybory czerwcowe 1989 roku. U progu przemiany ustrojowej*, Warszawa 2012
- Dehnel-Szyc M., Stachura J., *Gry polityczne. Orientacje na dziś*, Warszawa 1991
- Dietz H., *Opposition der Siebziger in Polen. Ein Beitrag zur Integration neuerer Theorien sozialer Bewegungen*, „European Journal of Sociology” 49, 2008, nr 2
- Dokumenty władz NSZZ „Solidarność” 1981–1989*, red. J. Olaszek, Warszawa 2010
- Dubiński K., *Magdalenka. Transakcja epoki. Notatki z poufnych spotkań Kiszczak – Wałęsa*, Warszawa 1990
- Dudek A., *Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988–1990*, Kraków 2014
- Federacja Młodzieży Walczącej 1984–1990*, red. M. Wierzbicki, Warszawa 2015
- Garlicki A., *Karuzela. Rzecz o Okrągłym Stole*, Warszawa 2003

- Grzymalski J., *Okrągły Stół. O ograniczeniach deliberacji i konsensusu*, w: *Okrągły Stół – dwadzieścia lat później*, red. W. Polak et al., Toruń 2009
- Kaliski B., *Być przeciw. Międzyzakładowy Robotniczy Komitet „Solidarności” (1988–1990)*, w: *Warszawa niezłomna. Antysystemowe formy opozycji i oporu społecznego w stolicy (1980–1989)*, red. B. Noszczak, Warszawa 2013
- Kofman J., *Żyć normalnie...? – glosa*, „Krytyka” 1989, nr 31
- Komitet Obywatelski przy Przewodniczącym NSZZ „Solidarności” *Lechu Wałęsie. Stenogramy posiedzeń 7 listopada 1987, 18 grudnia 1988, 23 kwietnia 1989*, oprac. M. Strasz, Warszawa 2006
- Krzemiński I., *Moralne skutki transformacji ustrojowej. Wzorce działania państwa*, „Studia Polityczne” 11 (2000)
- Lewica przy Okrągłym Stole*, red. J. Reykowski, Warszawa 2010
- Macala J., *Ciągle w tym samym kręgu: czarna i biała legenda Okrągłego Stołu 20 lat później*, w: *Okrągły Stół – dwadzieścia lat później*, red. W. Polak et al., Toruń 2009
- Magierska A., *Okrągły Stół w dyskusjach historyków i polityków III i IV RP*, w: *Polski rok 1989. Sukcesy, zaniechania, porażki*, red. M. Jabłonowski, S. Stępa, S. Sulowski, t. 1, Warszawa 2009
- Mokrzycki E., *Bilans niesentymalny*, Warszawa 2001
- Musiał F., *Dyskusja o końcu PRL*, „Horyzonty Polityki” 5 (2014), nr 11
- Okrągły Stół: dokumenty i materiały*, t. 1–5, red. W. Borodziej, A. Garlicki, Warszawa 2004
- Polska 1986–1989: koniec systemu. Materiały międzynarodowej konferencji Miedzeszyn, 21–23 października 1999*, t. 1–3, red. P. Machcewicz, Warszawa 2002
- Pettenkofer A., *Weber’s Theory of Radical Movements: A Reappraisal*, „European Journal of Sociology” 49 (2008), nr 2
- Porter-Szűcs B., *Poland in the Modern World: Beyond Martyrdom*, Chichester 2014
- Ruzikowski T., *Międzyzakładowy Robotniczy Komitet „Solidarności”. Relacje i dokumenty*, Warszawa 2015
- Sielezin J.R., *Okrągły Stół – elementy gry politycznej czy początek modernizacji Polski. Próba oceny*, w: *Oblicza polskiej modernizacji. Próba bilansu transformacji systemowej III Rzeczypospolitej*, red. E. Krasucki, T. Sikorski, A. Szczepańska, Toruń 2011
- Skórzyński J., *Uгода i rewolucja. Władza i opozycja 1985–1989*, Warszawa 1995
- Skórzyński J., *Rewolucja Okrągłego Stołu*, Kraków 2009
- Solidarność Walcząca w dokumentach*, t. 2, cz. 1: *Materiały własne*, oprac. K. Dworaczek, G. Wali-góra, Warszawa 2016
- Szwajcer P., *Żyć normalnie... Szkic do portretu opozycji lat osiemdziesiątych*, „Krytyka” 30 (1988)
- Terlecki R., *Okrągły stół. Czy było warto?*, „Politeja” 25 (2013)
- Terlecki R., *„Solidarność”. Dekada nadziei 1988–1989*, Warszawa 2010
- Trembicka K., *Okrągły stół w Polsce. Studium o porozumieniu politycznym*, Lublin 2003
- Turek W., *„Solidarność” w 8 lat po Sierpniu: przedmiot czy podmiot polityki? Przyczynek do genezy „okrągłego stołu”*, w: *„Solidarność” a wychodzenie Polski z komunizmu. Studia i artykuły z okazji XV rocznicy powstania NSZZ „Solidarność”*, red. L. Mażewski, W. Turek, Gdańsk 1995
- Wierzbicki M., *Ostatni bunt. Młodzieżowa opozycja polityczna u schyłku PRL 1980–1990 Fakty, konteksty, interpretacje*, Lublin–Warszawa 2013
- Wybory 1989. Dokumenty strony solidarnościowo-opozycyjnej*, t. 1: *Regiony*, red. I. Słodkowska, Warszawa 2009, t. 2: *Kwatera Główna*, red. I. Słodkowska, Warszawa 2011

**Bartosz Kaliski**, dr, adiunkt w Zakładzie Badań nad Dziejami Polski po 1945 r. Instytutu Historii PAN w Warszawie; obszar zainteresowań: opozycja polityczna w Polsce, Solidarność, dzieje Kościoła katolickiego.

**Kontakt:** skh@ihpan.edu.pl